KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 11 MARCA 1932 R. Nr. 58.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O wyłączeniu Polski z projektu unji celnej

Narady posłów w Warszawie.

PARYŻ, 10.3. Liczne dzienniki francuskie podają wiadomości prasy warszawskiej, protestujące przeciwko wyłączeniu Polski z projektu unji celnej państw naddunajskich.

Dotychczas pojawiły się tylko kilkowierszowe streszczenia bez żadnych komentarzy, chociaż projekt Tardieu interesuje w wysokim stopniu koła polityczne.

Wkrótce jednak sprawa ta wypłynie na porządek dzienny wraz z dwoma innemi kwestjami trójkąta dyplomatycznego: zbliżenia francusko - angielskiego i zbliżenia francusko - włoskiego.

Jednocześnie w ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się gorączkowe przygotowania do konferencji lozańskiej.

Jak widać, wraz z propozycją uzbrojenia Ligi Narodów, Tardieu opracował harmonijny, syntetyczny plan rokowań międzynarodowych, obejmujący najbardziej palące zagadnienia bieżącej polityki zagranicznej. Pozostaje do rozwiązania tylko jedno zagadnienie: czy Tardieu wróci do władzy po wyborach powszechnych, mających się odbyć w kwietniu lub maju.

Koła polityczne liczą się na serjo ze zwycięstwem kartelu lewicowego, jednak wszelkie proroctwa mogą zawieść.

PARYŻ, 10.3. Wiadomości Pertinaxa w czwartkowem „Echo de Paris", że Polska nie będzie przyjęta do nowego związku Europy środkowej, odpowiadają prawdzie. Wszystko zdaje się potwierdzać słuszność informacji Pertinaxa z tem zastrzeżeniem, że na razie chodzi jakoby jedynie o cła preferencyjne, nie zaś o formalną federację państw naddunajskich.

PARYŻ, 10.30. Do prasy francuskiej donoszą z Pragi: Sfery oficjalne Czechosłowacji przyjęły z wielkiem zainteresowaniem odpowiedź Włoch na francuskie propozycje współpracy gospodarczej wśród krajów Europy centralnej. Sfery e wyczuwają w niej obawy Włoch przed wskrzeszeniem na ich granicy tworu, przypominającego dawne Austro-Węgry. Czechosłowacja podziela pod tym względem całkowicie poglądy włoskie i ona jest przeciwna wszelkiemu zjednoczeniu pod względem politycznym i prawnym państw krajów naddunajskich.

Praskie czynniki miarodajne wątpią, aby konferencja, w której wezmą, jak to proponują Włochy, udział wielkie mocarstwa, miała doprowadzić do bardziej pomyślnych i szybszych wyników, niż konferencja samych wyłącznie państw naddunajskich. Nie ukrywa się tu obaw, aby w razie konfliktów małe państewka nie odegrały roli pionków na szachownicy wielkich mocarstw. Zdaniem decydujących sfer w Czechosłowacji, najbardziej prostą drogą byłoby bezpośrednie wstępne porozumienie się między państwami naddunajskiemi, biorąc pod uwagę, że nie postanowią one niczego, co byłoby sprzeczne z interesem tego lub innego mocarstwa.

WARSZAWA, 10.3. (Tel. wł.) Od 7 bm. do dziś odbywały się konferencje z udziałem posłów polskich w Pradze, Bukareszcie, Budapeszcie, Wiedniu i Belgradzie. Konferencje te są w związku z projektem Tardieu co do utworzenia unji państw naddunajskich.

S. † P.

Ksiądz JERZY PONGANIS

Lic. św. Teologji, absolwent „Gregorianum" w Rzymie, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 3 marca 1932 r. w trzecim roku kapłaństwa, przeżywszy lat 25.

Pochowany dn. 8 b. m. w Warszawie.

Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu, dn. 14 b. m. w poniedziałek o godz. 9 rano, na które zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych pogrążeni w głębokim smutku

1886 **RODZICE.**

25 punktów

NA POSIEDZENIU SENATU.

WARSZAWA, 10.3. (Tel.wł.)). Obrady Senatu toczyły się nad 25 punktami porządku dziennego. Obrady toczyły się spokojnie, dopiero przy sprawie osadników wojskowych rusin Pawlikowski wystąpił z zarzutami, które zbił sen. Głąbiński.

Delegacje związków

U MINISTRA PRACY.

WARSZAWA, 10.3. (Tel.wł.). Min. Hubicki przyjął dziś delegację Z.Z.Z., która mu przedłożyła memorjał w sprawie zamykania zakładów. W tej samej sprawie przyjął p. minister delegata związku metalowców p. Tellera

Niemcy o porozumieniu

POLSKO-LITEWSKIEM.

BERLIN, 10.3. — Prasa niemiecka rozpisuje się w ostatnich czasach o zbliżającem się porozumieniu polsko-litewskiem. Pojawiły się tutaj pogłoski, że te rokowania rozpoczęły się już w Warszawie. Ciekawe, że polityczne koła niemieckie oswoiły się już z możliwością porozumienia polsko-litewskiego.

Niemcy uważają porozumienie polsko-litewskie za możliwe. Szczególnie uwierzyły Niemcy w możliwość porozumienia polsko-litewskiego po konflikcie niemiecko-litewskim o Kłajpedę.

W Heluanie

35 STOPNI GORĄCA.

Heluan, miejscowość uzdrowiskowa w Egipcie, gdzie obecnie przebywa na kuracji marszałek Piłsudski — znajduje się w odległości 30 minut jazdy koleją elektryczną od Kairu.

Już w starożytności znane były tamtejsze cieplice siarczane.

Przeciętna temperatura dnia wynosi już obecnie około 35 stopni. Ta temperatura utrzymuje się aż do końca.

Dzięki temu, że powietrze jest idealnie suche, a parowanie przez to znacznie silniejsze — upał w Heluanie znosi się o wiele lepiej, aniżeli np. w naszym klimacie.

W Heluanie istnieje polski pensjonat.

Najelegantszym hotelem jest „Grand Hotel", ale ten jest bardzo drogi.

W Heluanie niema kasyna zdrojowego, ale jest piękny park, w którym codziennie gra orkiestra.

Odległość — trzech kilometrów od Nilu zabezpiecza przed moskitami.

Wycieczki Nilem oraz w pustynie stanowią wielką atrakcję dla kuracjuszów.

Pogłoski o zmianie w rządzie.

P. Prystor pono zostanie.

WARSZAWA, 10.3. W kołach politycznych od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zamierzonej zaraz po zakończeniu sesji budżetowej Sejmu rekonstrukcji gabinetu. Mówiło się o ustąpieniu z premjerostwa płk. PRYSTORA i objęciu premjerostwa przez min. PIERACKIEGO, przyczem wicepremjerem miałby zostać płk. MATUSZEWSKI.

Mowa premjera Prystora, wygłoszona wczoraj w Sejmie, swym tonem niczem nie przypominała łabędziego śpiewu. Stało się więc wiadome, że p. Prystor trzyma się mocno i nie należy się spodziewać jego ustąpienia z rządu. Pozostanie on nadal.

Natomiast nabrały na sile pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, nie obejmującej osoby premjera. Rekonstrukcja ta miałaby nastąpić z końcem marca lub w pierwszych dniach kwietnia. W dalszym ciągu ma być aktualna kandydatura p. MATUSZEWSKIEGO na wicepremjera. P. Matuszewski miałby się zająć w rządzie całokształtem spraw gospodarczych, podczas gdy premjer Prystor pozostawiłby sobie kierownictwo sprawami ogólnemi.

W parze z objęciem wicepremjerostwa przez p. Matuszewskiego nastąpiłyby zmiany w Ministerstwie skarbu. Dotychczasowy minister skarbu p. JAN PIŁSUDSKI wysuwany jest na stanowisko ministra sprawiedliwości na miejsce p. MICHAŁOWSKIEGO. Skarb objąłby w takim wypadku wiceminister prof. ZAWADZKI. Mówi się również o zmianach w innych resortach. Tak więc ustąpiłby mieli minister robót publicznych NORWID-NEUGEBAUER, minister pracy i opieki społecznej HUBICKI i minister rolnictwa JANTA - POŁCZYŃSKI. Co do Ministerstwa rolnictwa, to wysoce jest prawdopodobne połączenie jego z Ministerstwem reform rolnych, na którego czele stoi min. KOZŁOWSKI.

Pogrzeb ś. p. biskupa Bandurskiego

Uroczystości żałobne w Wilnie.

WILNO, 10.3. Od wczesnego ranka plac przed bazyliką archikatedralną zalały tłumy publiczności i delegacyj ze sztandarami, przybyłe, aby oddać ostatni hołd zmarłemu śp. J. E. ks. biskupowi Bandurskiemu. Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godz. 10.

Kilka minut po 10 na placu zjawił się p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. premjera Prystora, prezesa W. Sławka, członków rządu, przedstawiciel izb ustawodawczych, władz.

W imieniu rządu zabrał głos minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz, który nakreślił sylwetkę postaci zmarłego.

Następnie w serdecznych słowach żegnał zmarłego w imieniu m. Wilna i społeczeństwa prezydent Wilna p. Folejewski.

Po przemówieniach obecni na placu przeszli do bazyliki, gdzie J. E. metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski w asyście księży biskupów i licznego duchowieństwa odprawił pontyfikalną mszę żałobną.

Po mszy św. nastąpiło złożenie zwłok ks. biskupa do krypty pod kaplicą św. Piotra i Pawła. W tym momencie artylerja oddała przepisową ilość strzałów, przewidzianą dla zmarłych generałów.

Wróg Anglji

NA CZELE IRLANDJI.

LONDYN, 10.3. — Premjerem Irlandji został de Valera, głośny przeciwnik Anglji i zwolennik pełnej niepodległości Irlandji. Generalny gubernator Irlandji zatwierdził wybór de Valery na prezesa rady ministrów.

W kołach angielskich panuje przekonanie, że de Valera rozpocznie w niedługim czasie akcję, zmierzającą do całkowitego uniezależnienia Irlandji od Anglji. Ponieważ de Valera jest działaczem namiętnym i wytrwałym, liczą się w kołach londyńskich z możliwością komplikacyj stosunków między Irlandją a Anglją.

„Związek Smierci"

WYKRYCIE ORGANIZACJI TERORYSTYCZNEJ.

LONDYN, 19.3. —Dzienniki angielskie ogłaszają rewelacje nadesłane z Tokjo, dotyczące ostatnich zamachów politycznych w Japonji.

Mianowicie władze japońskie wpadły na trop tajnej organizacji fanatyków religijnych, występujących pod nazwą „Związek Śmierci". Dziełem tej organizacji były ostatnie zamachy, jak zabójstwo b. ministra skarbu Inuye, oraz wybitnego przemysłowca Takumy.

Organizacja składa się z młodych i niedoświadczonych ludzi, działających rzekomo w imię nakazów pewnej sekty religijnej, którą założył kapłan buddyjski wspólnie z lotnikiem wojskowym. Założyciele poznali się w Londynie i po stwierdzeniu wspólnoty przekonań postanowili stworzyć organizację terorystyczną. Lotnik zginął podczas walk pod Szanghajem już przed miesiącem, a kapłan buddyjski ukrywa się jakoby w Tokjo.

Rewelacje o istnieniu zbrodniczej sekty dostarczył władzom państwowym jeden z jej członków niejaki Kurosawa. Otrzymane informacje umożliwiły dokonanie aresztowań. Ujęci członkowie organizacji przyznali się podczas przesłuchania do zamiaru dokonania szeregu nowych zamachów uplanowanych w Tokjo i na prowincji.

ZWŁOKI BRIANDA

spoczną w Panteonie.

PARYŻ, 10.3. Trumna ze zwłokami Brianda przeniesiona została dziś rano z mieszkania przy Avenue Kleber do ministerstwa spraw zagranicznych i umieszczona w sali zegarowej, zamienionej na kaplicę. Katafalk umieszczono naprzeciw kominka ze słynnym zegarem.

Po ustawieniu trumny w kaplicy zjawili się wszyscy członkowie i spędzali kilka minut w skupieniu przy trumnie.

Radykalny deputowany Gratin złożył w Izbie wniosek, domagający się złożenia zwłok Brianda w Panteonie.

PARYŻ, 10.3. Komisja finansowa Izby przyjęła jednomyślnie wniosek przyznający kredyt w wysokości 300 tys. franków na koszty uroczystego pogrzebu Arystydesa Brianda.

Poszukiwania małego Lindbergha.

Ojciec pono już nawiązał kontakt z bandytami.

PARYŻ, 10.3. — Prefektura policji w Paryżu nawiązała kontakt radjotelefoniczny z kapitanami wszystkich parowców, płynących obecnie z Nowego Jorku do Europy. Zarządzenie to było spowodowane pogłoskami o wywiezieniu syna Lindbergha do Francji.

Na wszystkie pytania prefektury nadeszły już odpowiedzi. Dzieci, znajdujące się na okrętach, były poddane obserwacji, lecz nie udało się stwierdzić nic podejrzanego. Tożsamość chłopców w wieku, nieprzekraczającym dwu lat, została całkowicie ustalona. Należy więc przypuszczać, że alarmy są fałszywe oraz że komendant Legjonu amerykańskiego w Paryżu, który otrzymał depeszę o wywiezieniu chłopca padł ofiarą złośliwego żartu.

NOWY JORK, 10.3. — W Stanach Zjednoczonych zapanował dziś optymizm, gdyż, jak się zdaje policja amerykańska jest już na tropie sprawców porwania dziecka Lindbergha. Po raz pierwszy dyrekcja policji nowojorskiej wydała w dniu wczorajszym oficjalny komunikat, w którym donosi, że złoczyńcy znajdą się wkrótce w rękach sprawiedliwości.

Korespondenci przebywający stale w Hopewell donoszą, iż najserdeczniejszy przyjaciel Lindbergha, płk. Breckeridge, udał się wczoraj w tajnej misji w niewiadomym kierunku, przyczem prosił władze, by mu nie przeszkadzały w podróży. Jak się zdaje można w każdej chwili liczyć na odnalezienie małego Lindberga. W ciągu nocy rozeszły się nawet pogłoski, iż dziecko znajduje się w domu rodziców. Jednakże radość była przedwczesna. Lindbergh na zapytanie telefoniczne odpowiedział; „Mam nadzieję, że wkrótce odzyskam dziecko, nie mogę jednak udzielić żadnych informacyj".

Płk. Breckeridge po zakończeniu misji powrócił do Hopewell, a po upływie pól godziny ponownie opuścił willę Lindbergha w towarzystwie matki Lindberghowej. Według krążących pogłosek, tym razem pojechał po dziecko.

TAJEMNICZY SAMOCHÓD.

NOWY JORK, 10.3. — Ubiegłej nocy przemknął przez Hopewell samochód ze zgaszonemi światłami. Przed willą Lindbergha z samochodu wyrzucono kamień zawinięty w papier pergaminowy. Na papierze tym było skreślone zdanie tej treści:

„Wszyscy jesteście w błędzie. Dziecko znajduje się w naszem posiadaniu. Szczegóły podamy w przyszłości, gdy policja zrezygnuje z dalszych poszukiwań".

Ukazanie się tajemniczego samochodu wpłynęło deprymująco na Lindbergha i jego żonę. Istnieją dwie możliwości, iż jest to nowa próba szantażu, lub też żart, jakich po porwaniu dziecka zanotowano kilka.

NOWE ARESZTOWANIA.

W miejscowości Trenton policja amerykańska aresztowała wczoraj dwu mężczyzn w chwili gdy z rozmównicy publicznej usiłowali połączyć się z willą Lindbergha w Hopewell. Nieznajomi nie cha wymienić nazwisk, ani też zdradzić celu rozmowy. Oświadczyli jedynie, iż działają w dobrej wierze, chcąc przyczynić się do odnalezienia dziecka.

Aresztowanych sfotografowano. W jednym z aresztowanych Lindbergh poznał swego b. ordynansa, nazwiskiem O'Clera.

LONDYN, 10.3. — Z Waszyngtonu donoszą, że Izba reprezentantów przyjęła wczoraj projekt ustawy o walce z przestępczością. W myśl tej ustawy wysłanie pocztą listów z pogróżkami będzie karane do 20 lat więzienia i grzywna do 5000 dolarów. Bezpośrednim powodem uchwalenia tej ustawy było uprowadzenie synka Lindbergha.

ROKOWANIA Z BANDYTAMI.

NOWY JORK, 10.3. — W Ameryce rozeszła się pogłoska, że Lindbergh otrzymał jakieś tajemnicze wiadomości o swem porwanem dziecku, gdyż jest w lepszym humorze, niż przedtem. Wszystko to jednak trzymane jest w tajemnicy, gdyż Lindbergh obawia się, aby policja swą gorliwością nie spłoszyła bandytów, którzy za pieniądze chcą mu zwrócić porwane dziecko. Lindbergh prosił policję, która od tygodnia oblega jego dom, aby zupełnie usunęła się z okolicy. Widocznie chodzi o umożliwienie szajce, która porwała dziecko, nawiązania bezpośrednich stosunków z domem Lindbergha. Adwokat Lindbergha nieustannie konferuje ze swym mocodawcą. Przypuszczają, że prowadzi on imieniem Lindbergha rokowania o wydanie dziecka.

Ponowne aresztowanie

WABIA - WABINSKIEGO.

WARSZAWA, 10.3. (Tel.wł.). Jak donosiliśmy, znany warszawski jubiler Wabia-Wabiński został zwolniony z aresztu dzięki pomocy finansowej swego teścia p. Antoniego Sapiehy, który wziął na siebie zobowiązania zięcia.

Po zwolnieniu jubiler powrócił do dawnego życia. Tymczasem do prokuratorji warszawskiej i urzędu śledczego zaczęły napływać dalsze zameldowania poszkodowanych przez Wabińskiego klienteli. Kilkanaście nowych zameldowań zadecydowało o dalszym losie jubilera.

Na mocy decyzji prokuratora ponownie aresztowano Wabia-Wabińskiego. Wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali jubilera przy kolacji w restauracji hotelu „Europejskiego". W dniu dzisiejszym Wincentego Wabia-Wabińskiego przewieziono z aresztu przy urzędzie śledczym do więzienia przy ulicy Dzielnej, gdzie przebywać będzie do czasu sprawy sądo-

Kurs funta 3.70 dol.

Wstrzymanie gwałtownej zwyżki.

LONDYN, 10.3. „Financial News", omawiając ostatnią zwyżkę funta, podkreśla niekorzystny wpływ, jaki wahania waluty angielskiej wywołują w państwach skandynawskich, które walutę swą ściśle związały z funtem. Państwa te uważają, że rząd angielski moralnie obowiązany jest uczynić wszystko, by nie dopuścić do wahań waluty brytyjskiej.

Wczoraj Bank Angielski zmuszony był interwenjować na rynku pieniężnym, aby nie dopuścić do wyższego kursu niż 3.70 dolarów za funt.

Ci dłużnicy, którzy opieszale wywiązywali się ze swych zobowiązań funtowych, znaleźli się w nieprzyjemnem położeniu. Dla banków niemieckich różnica kursu, wynosząca 5 proc., znaczy już bardzo wiele.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

WARSZAWA, 10.3. (Tel. wł.) Donoszą z Londynu, że Bank Angielski obniżył stopę procentową z 5 na 4 proc.

AMERYKAŃSKIE BONY SKARBOWE.

LONDYN, 10.3. Według wiadomości z Waszyngtonu, należy się spodziewać wypłacenia byłym żołnierzom amerykańskim z wielkiej wojny reszty należnego im bonusu w wysokości 2.600 miljonów dolarów w formie dwuprocentowych bonów skarbowych, wymienianych na banknoty. Projekt oceniają tu, jako zdecydowaną inflację obiegu dolarów. Wiadomość ta była jednym z wpływów, powodujących zwyżkę kursu funta.

Koniec wojny chińsko-japońskiej

Teraz mają głos dyplomaci.

PARYŻ, 10.3. Głównodowodzący armji japońskiej gen. Szirokawa udzielił wywiadu przedstawicielowi „Petit Parisien" przyczem stwierdził, że jego zdaniem wojna chińsko - japońska została już zakończona, że obecnie przyszła kolej na działalność dyplomatów.

Na całym froncie panuje zupełny spokój. Od czasu do czasu jedynie przychodzi do drobnych starć, gdy japońskie lub chińskie patrole wysuną się zbytnio naprzód. Pozycje obu wojsk są miejscami od siebie oddalone na kilka kilometrów, gdzieindziej leżą tak blisko, że żołnierze mogą się wzajem obrzucać kamieniami.

Szirokawa chwali następnie dzielne stanowisko 19-ej armji chińskiej, którą uważa za najlepszą część wojsk chińskich.

Pozycje obronne, zbudowane przez Chińczyków, odpowiadają jego zdaniem najbardziej nowoczesnym wymogom techniki militarnej.

Gen. Szirokawa nie wierzy w nowy atak chiński. Zdaniem jego, w Chinach zanosi się znów na wojnę domową, której wojska japońskie będą tylko biernymi obserwatorami.

NIEMCY PRZECIW ROZBROJENIU MORALNEMU.

Atak propagandy antypolskiej.

GENEWA, 10.3. — Ruchliwa propaganda niemiecka w Genewie wystąpiła obecnie w sposób ostry przeciwko polskim propozycjom rozbrojenia moralnego. Wydany w Genewie przez niemieckie stowarzyszenie Ligi Narodów w języku francuskim i rozsyłany bez płatnie tygodnik zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, zarzucający propozycjom polskim, że chcą one odwrócić uwagę od rozbrojenia wojskowego. Tylko rozbrojenie wojskowe moze — zdaniem pisma — doprowadzić do uspokojenia umysłów, a więc do rozbrojenia moralnego.

Trzeba usunąć przyczyny niepokoju, a nie zwalczać konsekwencje. Zadaniem konferencji jest usunąć jedną z tych przyczyn. Dwie zasady muszą być uznane: że trzeba rozwijać nie prawo ponadnarodowe, lecz prawo międzynarodowe i że trzeba zmierzać do rewizji granic i traktatów.

Propozycja polska — oświadcza pismo — skierowana jest przeciwko obu tym ideom. Nawet propagandę na rzecz mniejszości ze strony Niemiec uważać będzie Polska za zakłócenie spokoju. Niemcy nie mogą tolerować naruszania wymienionych zasad i muszą traktować propozycje polskie jako manewr.

Atak propagandy niemieckiej na propozycje polskie jest nader charakterystyczny, gdyż stanowi on przyznanie, że Niemcy uważają propozycje, zmierzające do karania propagandy za wojnę zaczepną, do zwalczania fałszywych wiadomości w prasie i do reformy wychowania w duchu pokojowym za sprzeczne z celami polityki niemieckiej.

Atak ten na ideę rozbrojenia moralnego jest tembardziej niezręczny, iż idea ta nie jest dziś wyznawana jedynie przez delegację polską, która była pierwszą inicjatorką akcji w tej dziedzinie, lecz została z entuzjazmem podchwycona przez szereg delegacyj i stanowi dziś doniosły czynnik w ideologji konferencji rozbrojeniowej.

Hakatyzm w Prusach Zachodnich

Zniesienie nabożeństw polskich w Sztumie.

BERLIN, 10.3. Kurja biskupia we Fremburgu w Prusach Zachodnich zniosła nabożeństwa z kazaniem polskiem w kościele w Sztumie, choć powiat sztumski jest najliczniej zamieszkały przez katolicką ludność polską.

Oburzona tem do żywego ludność polska zwróciła się z prośbą do biskupa we Fremburgu o przywrócenie nabożeństw polskich. Kurja biskupia zwróciła podanie Polaków katolików z dopiskiem: „Podań w języku polskim nie załatwia się". Ta odpowiedź wygląda na szykanę, tembardziej, że dotychczas ludność polska korespondowała z kurją biskupią w Frembergu w języku polskim. Nie ulega wątpliwości, że chodzi w tym wypadku o pognębienie ludności polskiej przez niemieckie władze kościelne.

Szowinizm coraz bardziej opanowuje duchowieństwo katolickie w Niemczech. Zakazy nabożeństw i kazań polskich, które od dziesiątek lat urządzano dla ludności polskiej w Niemczech, stale się powtarzają.

Opłaty pocztowe

MAJĄ ZOSTAĆ NADAL.

WARSZAWA, 10.3. (Tel.wł.). Dodatkowe opłaty pocztowe zostały, jak wiadomo, wprowadzone tylko na pół roku. Obecnie omawiana jest sprawa czy nie należy przedłużyć tych opłat.

Zamordowanie uczniu

PRZEZ WYROSTKÓW NIEMIECKICH.

POZNAŃ, 10.3. — Cała opinja poznańska została wstrząśnięta krwawem i śmiertelnem zajściem we wsi Gościejowo pod Rogoźnem w pow. Obornickim, którego ofiarą padł 12-letni Marcin Lijewski z rąk dwóch młodych Niemców, 14-letniego Fryca Schellera i 12-letniego Eryka Pedego.

Gościejowo jest jedyną wsią w czystopolskim powiecie Obornickim, w której znajdują się dwie szkoły polskie: polska i niemiecka, przyczem pierwszą z nich leży na krańcu wsi i młodzież szkolna, podążająca rano tą drogą, zaczepianą była ustawicznie przez uczniaków niemieckich przed szkołą niemiecką. Wczoraj koło budynku niemieckiej szkoły przechodziła 10-letnia uczenica polska i zaczepiona została brutalnie przez niemieckich wyrostków, którzy usiłowali ją pobić. Dizewczynka zdołała uciec do swojej szkoły i opowiedziała o tem zajściu swoim koleżankom i kolegom. Po skończonej nauce 15 chłopaków polskich podążyło do szkoły niemieckiej w obronie napadniętej dziewczynki. Po starciach słownych wywiązała się bójka na kije. W pewnej chwili Scheller i Pede uderzyli 12-letniego Marcina Lijewskiego, syna strażnika kolejowego, kijem w głowę i żołądek. Chłopiec zachwiał się i bez jęku padł trupem na miejscu. Przerażeni chłopcy uciekli.

Natychmiast rozpoczęto śledztwo. Na miejscu znaleziono kij, opatrzony na końcu długim i grubym gwoździem, którym mordercy przebili głowę i żołądek Lijewskiemu. Młodocianych zbrodniarzy aresztowano. Lijewski był pierwszym uczniem w szkole polskiej. Zwłoki jego przewieziono do Poznania, celem przeprowadzenia sekcji. Okazało się, że jeszcze po śmierci jego Niemcy bili go owym kijem gdzie popadło. Dopiero gdy zbrodniarze zauważyli, że Lijewski nie daje znaku życia, uciekli.

Energiczne śledztwo toczy się dalej przy udziale poznańskich władz bezpieczeństwa.

Załamanie się

„PIATILETKI".

RYGA, 10.3. — „Ekonomiczeskaja Žižń" ogłasza urzędowe zestawienie o wynikach produkcji przemysłowej w Sowietach za m. luty. Z zestawienia wynika, że żadna gałęź przemysłu sowieckiego nie wykonała planu produkcji.

Trust fabryk maszyn rolniczych na Ukrainie wykonał 65 proc. planu, trust centralny maszyn rolniczych 69 proc. planu. Pługów traktorowych wyprodukowano około 9000, zamiast 11.000 według planu. Siewników 4.400, zamiast 5790. Fabryki obuwia wyprodukowały około 5 milj. par obuwia, co stanowi 79 proc. planu.

Również w innych dziedzinach przemysłu sowieckiego plan produkcyjny nie został wykonany.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

20.000 zł. — nr. 134339.

5.000 zł. — N-ry: 13410 17437 78724 111678.

3.000 zł. — N-ry: 2413 4112 12563 24916 30004 49038 64123 90401 97739 129962 154215.

2.000 zł. — N-ry: 85 18983 32366 35886 50123 53358 56621 61209 61942 62841 64428 83293 84977 85979 93013 101650 113167 126805 135139 141174 148652 153959 154921.

1.000 zł. — N-ry: 5981 9394 11506 13103 20292 24677 24683 36940 52687 52973 53792 53763 59195 59448 60343 65745 66421 68119 71344 72912 84504 88127 97968 102812 104719 105730 107049 107949 116531 116748 122316 132270 132745 138019 139408 151712 151835 159299 159259.

DOKĄD IDZIEMY?

Z DZUNGLI POLITYKI SANACYJNEJ.

Ostatnia sesja sejmowa była pod jednym względem nowością: zasypano ją taką lawiną ustaw, że posłowie nie mieli wcale czasu zaznajomić się dokładnie z ich treścią. Klub sanacyjny uchwalał je wszystkie w błyskawicznem tempie „na rozkaz”. Niektóre projekty zostały załatwione w przeciągu 2—4 dni.

Większa część ustaw spadała na posłów nagle np. ustawa o szkolnictwie, o samorządzie, o zgromadzeniach i t. d. Skracano dyskusję i nie dopuszczano do obrad szczegółowych, gruntownych. Zlekceważono opinję czynników zawodowych i zainteresowanych. Pominięto np. całkowicie przestrogi uniwersytetów przy ustawie szkolnej...

Projekt ustawy małżeńskiej ujrzał światło dzienne w okolicznościach tajemniczych. Ujawniono go jednak może zbyt wcześnie, wywołując burzę protestów. Przy innych ustawach nie było to możliwe. Prace przygotowawcze odbywały się nad niemi w tajemnicy; a gdy stały się przedmiotem obrad w Sejmie, to załatwiono się z niemi błyskawicznie. Dlaczego?

Mówi się teraz, że należałoby uchwalić dla Prezydenta Rzeczypospolitej szerokie pełnomocnictwa. Jakto? Więc sanacyjna większość w Sejmie już nie posiada wiary w siebie? Więc zrzeka się osobistej pracy ustawodawczej, a przerzuca ją na barki Prezydenta i jego pomocników?

Nie! Inne przyczyny wywołały pomysł uchwalenia pełnomocnictw. Wewnątrz klubu B.B. zarysowały się już głębokie przeciwieństwa. Gdyby posłowie sanacyjni byli zmuszeni do gruntowniejszego zastanawiania się nad ustawami, które na rozkaz mają uchwalać, toby się okazało, że wytwarzają się między nimi coraz większe różnice. Dochodziło już przecież do publicznych sporów na trybunie sejmowej, na której jedni członkowie klubu BB. występowali przeciwko innym. A im dalej w las, tem więcej drzew...

Uchwalenie pełnomocnictw uwalnia posłów sanacyjnych od bezpośredniej odpowiedzialności, a zarazem zapobiega ujawnianiu się przeciwieństw między nimi. Niezadowolonym można będzie przeciwstawić autorytet Prezydenta, podpisującego dekrety.

Zamknięcie Sejmu będzie miało także inny skutek: zamilknie opozycja, która nie będzie mogła krytykować błędów rządu z trybuny sejmowej, ani też potępiać jego ustawowych projektów, czekających na zatwierdzenie poselskie.

Gdy się nad temi zagadnieniami nieco poważniej zastanowimy, to może przypomni nam się pogląd marsz. Piłsudskiego, wypowiedziany w r. 1898 o rządach absolutnych, kiedy to roztrząsał krytycznie treść tajnego „Memorjału księcia Imeretyńskiego”. Wówczas pisał J. Piłsudski (patrz „Pisma”, tom I., str. 377):

„Cechę każdego rządu absolutnego jest usunięcie wszelkiej kontroli społeczeństwa nad czynnością ustawodawczą. Stąd, jako naturalny skutek, wynika i osłonięcie grubą powłoką tajemnicy wszystkich kroków przygotowawczych, połączonych z prawodawstwem...

Sprawozdania z czynności urzędników, projekty reform i wnioski prawne, obrady ciał prawodawczych — wszystko to najczęściej skrzętnie jest ukryte od oka ludzi, do kasty urzędniczej nie należących.

Dopiero gotowe już prawo, ukute w ciszy biur... ustawa staje się niejako własnością ogółu... w tym celu jedynie, by poddani wiedzieli, do czego się stosować, przed czem się uginać mają.

Naturalnie, stan taki, wyznaczający społeczeństwu rolę pokornych owiec, nie wiedzących, a nawet nie starających się dowiedzieć, dokąd je pastuch pędzi, spotkać się musi z reakcją ze strony tej... części społeczeństwa, która z tak bierną rolą pogodzić się nie chce”.

Marsz. Piłsudski uważał za całkiem naturalną dążność, gdy obywatele domagali się „rozwiania mgły tajemniczej, otaczającej prawodawczą działalność rządu”.

A jak jest właściwie w teraźniejszej Polsce? Przecież tajemnicza mgła” otacza coraz grubszą powłoką nietylko działalność prawodawczą rządu, lecz wogóle całą gospodarkę i politykę! A dzieje się to w chwili, gdy w innych państwach narody wiedzą o tem dokładnie, co robi rząd i jakie ma zamiary na przyszłość. Czy w Polsce ma być inaczej?



KŁOPOTY SIEROSZEWSKIEGO.

Ubiegłego roku były pocztówki na imieniny. Komuby tak w tym roku dać zarobić?

BLOK NADDUNAJSKI

BEZ POLSKI.

Wysunięty przez p. Tardieu projekt bloku gospodarczego państw naddunajskich jest dość dalekim od urzeczywistnienia. Zainteresowane państwa potrafią przewlec rokowania w sprawie układu, a niewiadomo, czy p. Tardieu będzie długo u władzy. Jeśli jego ewentualny następca nie będzie popierał projektu z tą samą energją, to pomysł upadnie i wszystko pozostanie po dawnemu. Narazie jednak mówi się o nim bardzo dużo.

Rząd francuski uczynił krok, doręczając przedstawicielom mocarstw memorjał w sprawie gospodarczego bloku naddunajskiego. Główne punkty memorjału są następujące:

1) Austrja, Węgry i Czechosłowacja zawierają ścisły sojusz ekonomiczny, a to na podstawie nowych umów i traktatów, regulujących na przyszłość wzajemne stosunki gospodarcze tych państw na zupełnie nowych podstawach.

2) Do związku tego mogą przystąpić i inne państwa naddunajskie (jednak z wykluczeniem Polski), przyczem trzonem i podstawą całej unji pozostają zawsze 3 państwa, wymienione wyżej.

3) Rząd francuski oświadcza gotowość przyjścia z pomocą finansową tym państwom, o ile plan unji zostanie przeprowadzony.

4) Anglja, Francja, Włochy i Niemcy zobowiązują się wzajemnie, iż nie będą się starały o wyzyskanie dla siebie jakichś specjalnych korzyści, zwłaszcza na polu polityki celnej, jakie mogłyby wyniknąć z tego nowego ugrupowania się państw naddunajskich.

Najważniejszem dla nas jest w tem wszystkiem zamiar wyłączenia Polski. Nie można się temu bardzo dziwić, bo jeśli celem tego bloku ma być ratowanie Austrji i Węgier, to nie da się zaprzeczyć, że stosunki handlowe z Polską mają dla obu tych mniejsze znaczenie niż stosunki z Niemcami. A skoro p. Tardieu chce wykluczyć Niemcy, to trudno mu włączać do tego bloku Polskę. Z drugiej jednak strony jasnem jest, że powstanie tego bloku może być dla Polski niekorzystnem, bo i te 3 państwa, które wymienia projekt p. Tardieu, są dla Polski bliskim rynkiem zbytu, a dwa inne, mianowicie Rumunja i Jugosławja, których przystąpienie do bloku również się przewiduje, są terenem polskiej ekspanzji handlowej.

Z ostateczną oceną tego planu należy zaczekać do zapoznania się z bliższymi szczegółami tego planu. Warto jednak stwierdzić, że nasza prasa rządowa nie zajmuje w tej sprawie jednolitego stanowiska. Gdy jedne pisma krytykują plan i zarzucają mu, że szkodzi interesom Polski, to równocześnie „Gazeta Polska” oświadcza, że te pisma „zupełnie niepotrzebnie denerwują się”. Twierdzi ona ponadto, że Anglja i Włochy popierają projekt francuski i że „wśród wzgórz i rzek Bałkanu grenadjer pruski nawet ucharakteryzowany na komiwojażera napotka tę samą koalicję, sprzeciwiającą się jego tam hegemonji, którą spotkał niegdyś w okopach Salonik”. Brzmi to bardzo dziwnie, bo z dotychczasowych głosów prasy włoskiej i angielskiej wynikałoby, że mocarstwa te są za udziałem Niemiec w tym bloku. A wtedy ekspansja niemiecka na Bałkan byłaby ułatwiona.

Lednicki pośredniczy

W POLSKO - LITEWSKIM POROZUMIENIU.

„Berliner Tageblatt” z 8 b.m. zamieszcza informację, datowaną z Kowna 7 marca, jakoby w Kownie oczekiwano wizyty Aleksandra Lednickiego, do której przywiązuje się tam szczególne polityczne znaczenie. Chodzi prawdopodobnie, czytamy w piśmie berlińskiem, o

„poważną próbę litewsko polskiego porozumienia, gdyż Lednicki uchodzi powszechnie za przyjaciela Litwy. Z faktu, że Lednicki naprzód odwiedził Wilno, wnosić można, że przeprowadził wprzód gruntowniejsze rozmowy z politycznemi kołami w Wilnie, i że odwiedziny jego w Kownie zostały przygotowane zgóry”.

Wiadomość ta wymaga, oczywiście, potwierdzenia.

Z DNIA.

Stpiczyński grozi...

W. Stpiczyński, dobrze znana figura, występuje w „Expresie Porannym” z kazaniem pod adresem — opozycji:

„Jeśli — pisze — zważymy, że nasze partje opozycyjne, zamiast krzewienia w społeczeństwie cnót obywatelskich, uważają za główne swe zadanie wyzwalanie z mas i grup pożądań i egoizmów kastowych, a zatem mnożenie konfliktów, w przekonaniu, że im więcej antagonizmów tem rząd słabszy a opozycja silniejsza — nie będziemy zmuszeni wysilać się zbytnio, by stwierdzić, że pracują one nie na rzecz reżymu liberalnego, lecz interwencyjnego; że zmuszają one państwo do wkraczania w coraz nowe dziedziny spraw obywatelskich w charakterze arbitra i regulatora stosunków, że oczywiście, im bardziej nieodpartym staje się przymus położenia kresu działalności ich źródła — partyj politycznych, tem wyraźniej rysuje się na horyzoncie cień dyktatury.

I dlatego wolno, a więc należy stwierdzić, że stronnictwa opozycyjne, rzekomo zwalczając nieistniejącą dyktaturę, pracują na rzecz dyktatury rzeczywistej, która już od paru lat zostałaby wprowadzona, gdyby Polska a wraz z nią i opozycja, nie korzystały z dobrodziejstwa niespożytego autorytetu marszałka Piłsudskiego, zastępującego osobistą siłą moralną siłę fizyczną przymusu, będącą w rozporządzeniu reżymu dyktatorskiego”.

Stpiczyńskiego znamy. Jak JMĆ Pan Łaszcz delję sobie wybił kondemnatami, tak p. Stpiczyński nosi w portfelu coś ponad 30 wyroków skazujących za oszczerstwa i t. p. I dobrze mu się dzieje... Najmniej on ma prawa do udzielania lekcji legalizmu. Zwłaszcza, że w dodatku mocno przesadza. Np. ze sprawą „przymusu fizycznego”... Warto sobie jednak zapamiętać, że Stpiczyński grozi sprowadzeniem — rzeczywistej dyktatury!

Bujda na resorach?

Czytamy w „Il. Kurjerze Codziennym”:

Dowiadujemy się o nieprawdopodobnym wprost fakcie. Oto przed kilku dniami redaktor naczelny pisma ludowego w Warszawie „Gospodarz Polski” (organ BBWR) p. Feliks Gwiżdż otrzymał od jednego z górali wsi Spytkowice na Podhalu ad Raba Wyżnia tajemniczy list, w którym piszący ofiaruje **się zgładzić prez. Witosa flaszką zatrutego miodu**, motywując swój czyn tem, że lepiej, żeby jeden zginął, niżeli miałby on doprowadzić do klęski ogólnej przyczem dodał, że sposób przyrządzenia trucizny i zamach wykona on sam i nie chce za to pieniędzy.

List ten odesłał poseł Gwiżdż naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa w Krakowie p. Rogowskiemu, który natychmiast wszczął dochodzenia. Przedewszystkiem nacz. Rogowski, korzystając z pobytu prezesa Witosa w Krakowie, poinformował go osobiście o treści listu, oraz o zamiarze wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko autorowi listu. Równocześnie przestrzegał prez. Witosa przed wspomnianym osobnikiem i przed przyjmowaniem podejrzanych podarunków.

Prezes Witos podziękował nacz. Rogowskiemu i oświadczył, że w razie potrzeby przyłączy się do postępowania karnego. Sprawę skierowano do prokuratury, która przeciw autorowi listu wdrożyła dochodzenia.

Szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ustawa scaleniowa

NA JESIENNEJ SESJI SEJMOWEJ.

(PAP) Jak się dowiadujemy, ustawa o ubezpieczeniu społecznem, po rozpatrzeniu jej przez komisję ubezpieczeń społecznych, wniesiona będzie na plenum Sejmu dopiero na sesji jesiennej.

Projekt ustawy ujęty został w 317 artykułów i uzupełniony bardzo obszernem uzasadnieniem, w którem omówione jest zagadnienie reform ubezpieczeń społecznych, krótki zarys historyczny polskiego ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych, zasadnicze motywy powstania projektu ustawy, oraz zestawienie obciążeń pracowników i pracodawców według rodzajów ubezpieczeń społecznych w poszczególnych dzielnicach Polski.



— Czy pan już co sprzedał od czasu, jak pan jest malarzem?
— Owszem, zegarek i płaszcz.

GŁOSY PUBLICZNE.

O OBRONĘ PRZED SZKODNIKAMI.

Na terenie Zagłębia gospodarka rolna prowadzona jest przez gospodarstwa karłowate, oraz na mikroskopijnych działkach, wydzierżawianych przez robotników od Tow. przemysłowych. Praca ta traktowana jest jako dodatkowe źródło dochodu włościan i robotników, czerpiących główny zarobek z innych gałęzi pracy, to też w miarę możności gospodarka ta jest starannie prowadzona, aby z ziemi wydobyć możliwie duży dochód. Niestety, w Zagłębiu utarł się dziwny zwyczaj niszczenia cudzej własności i jeżeli tylko jakieś poletko lub ogród nie jest dobrze ogrodzony i należycie zabezpieczony, odrazu staje się jakby wspólną własnością, gdzie każdy uważa za swój obowiązek w taki lub inny sposób przyczynić się do niszczenia cudzej własności.

Obraz tego zniszczenia wdzi się na każdym kroku: połamane drzewka przy drogach, powypasane łąki, potratowane pola, pokrajane ścieżkami na przełaj, wreszcie systematyczne niszczenie ogródków dopełniają całości.

W sprawie tej rok rocznie rozlegają się stosy skarg ze sfer rolniczych i robotniczych, szukających bezskutecznie pomocy przed działalnością niszczycielską. I obecnie już z różnych stron dochodzą skargi i zapytania, czy istotnie u nas niema sposobu wytępienia dzikiego zwyczaju, marnującego duży nakład pracy i pieniędzy.

Możeby więc nasze władze zwróciły na to uwagę i podjęły skuteczną walkę z plagą niszczenia cudzego dobytku, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy dochód z pola czy ogrodu stanowi częstokroć jedyne źródło zarobku dla wielu ludzi.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Czar muzyki polskiej.

W ub. niedzielę wygłosił w Dąbrowie na powyższy temat piękny odczyt prof. dr. Reiss z Krakowa.

Pięknym językiem, zwięźle i potoczyście czarował słuchaczy ten doskonały znawca muzyki polskiej i obcej. Rozpoczął od tego, jak różnorodnie brzmi muzyka w różnych zakątkach świata. Inna jest muzyka wschodu, a inna zachodu, inaczej brzmią świetlane canzony włoskie, zrodzone pod pogodnem niebem italskiego nieba, a inaczej smutna i nastrojowa muzyka mistrzów skandynawskich, jak np. Griega.

Czar muzyk polskiej tchnie też różnoraką melodją i nastrojem. Inaczej śpiewają Kaszubi, którzy w pieśniach swych twardą i monotonną muzyką odzwierciadlają jakby jednostajny szum morza. Rzewne i tęskne melodje płyną z rozległych równin mazowieckich. Inaczej brzmią piękne dumki kresowe, inaczej twarde pieśni śląskie, inaczej znów oryginalna muzyka podhalańska, której zbiór pieśni, ilustrowany przez Stryjeńską, powinien znaleźć się w każdym inteligentnym domu.

Dziwnem się nam czasem wydają tony innych narodów i szczepów, ale tam wszędzie tkwi właściwy sobie czar i urok, gdyż muzyka to gleba, to nastrój, serce i uczuciowość danego narodu, rasy, czy też szczepu. Klimat, warunki klimatyczne, piękność i różnorodność krajobrazu, wszystko to składa się na tworzenie pieśni i tańców danych ludzi. Tańców, bo muzyka to właściwie taniec stylizowany.

Ale najwięcej swoiste piękno posiada muzyka ludowa. Na tej to muzyce ludowej, której motywów posiada Polska tak wiele, opierali swą twórczość tacy mistrze jak Chopin, Moniuszko i Paderewski. Inni nasi twórcy przedwojenni przeważnie zapomnieli zupełnie o muzyce ludowej i dlatego utwory ich nie zawsze bywały zrozumiałe.

Nasi twórcy, choć właściwie i obcy, ale przeważnie nasi wzorowali się na muzyce niemieckiej, ją tylko uważając za muzykę dostojną i wielką. Sami Niemcy suggerowali świat, wpajając wszędzie to przekonanie, nazywając muzykę dawną francuską mu siquette i z niechęcią patrząc na opery włoskie.

Tu prof. Reiss przytoczył po kolei wielkich klasyków i romantyków niemieckich, dwóch tylko zaliczając do prawdziwych Niemców; inni to ludzie obcej narodowości, którzy tylko przylgnęli do Niemiec, głos krwi się odezwał, i w utworach ich odczuwa się ton słowiańskich, najczęściej polskich melodyj. Ten głos krwi był znamienny także i u Chopina, tworzącego wspaniałe polonezy, oparte na polskich ludowych melodjach. Czar muzyki ludowej, polskiej słuchany w pierwszej połowie życia towarzyszy mu do śmierci.

To też i genjalny Żeleński i Karłowicz, zmarły w ukochanych górach dali się poznać i odczuć tylko w tych utworach, gdzie twórczość ich jest oparta na muzyce ludowej. Moniuszko, któremu prof. Reiss przyznaje równorzędne stanowisko w świecie muzycznym z Chopinem, jest nawskroś zrozumiałym, gdyż u niego wszędzie jest motywem muzyka polska ludowa.

Na zakończenie prof. Reiss wyraził życzenie, aby muzyka, ten najbardziej socjalny wytwór ludzkości, była łącznikiem pomiędzy nami, pochodzącymi z różnych dzielnic Polski.

M. Z.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Piątek	Dziś Konstantego Jutro Grzegorza Wschód słońca 6 m. 0. Zachód „ 17 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Bal w operze.
PALACE: Klątwa rodu mandarynów.
DĄBROWA
ARS: Miljon.
ZAWIERCIE
STELLA: Kawiarenka z Mauricem Chewaljerem.

× 40 MĘCZENNIKÓW. Dzień wczorajszy nosił nazwę 40 męczenników i podług dawnych wierzeń w okresie 40 dni ma być taka pogoda, jaka była w dniu 40 męczenników. Na szczęście żyjemy w czasach, kiedy nietylko przysłowia i wierzenia, lecz nawet „miarodajne" i „autorytatywne" zapewnienia zawodzą. Tak prawdopodobnie będzie i z 40 dniową pogodą, gdyż wczoraj właśnie padał śnieg, a raczej jego resztki i niewątpliwie wkrótce wiosna zapanuje w całej pełni, obalając tak zakorzenione wierzenie.

× Z MIEJSKIEGO KOMITETU LOPP. W BĘDZINIE. W niedzielę dnia 13 bm. w klubie Związku pracowników samorządu powiatowego w Będzinie odbędzie się o godz. 11 przed południem uroczystość zamknięcia drugiego kursu instruktorów z kategorji obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, prowadzonych staraniem miejskiego komitetu LOPP. w Będzinie.

× DOPŁATA DO TELEFONÓW NA BEZROBOTNYCH. Na zasadzie rozporządzenia Min. poczt i telegrafów, od 1 listopada ub. roku rozpoczęto pobór od aparatów telefonicznych specjalnej opłaty na rzecz naczelnego komitetu zwalczania bezrobocia. Moc obowiązująca rozporządzenia upływa po 6 miesiącach, tj. 1 maja. A zatem ostatni raz opłata ta winna być pobrana w rachunkach za miesiąc kwiecień. Podobno naczelny komitet zwalczania bezrobocia poczyni starania o przedłużenie poboru tej opłaty.

× CIEKAWA ROZPRAWA O WYCIER KOMINÓW W SOSNOWCU. Niezwykle ciekawa i interesująca zwłaszcza właścicieli nieruchomości sprawa była wczoraj rozpatrywana przez sąd grodzki w Sosnowcu. Stanisław Filip, mistrz kominiarski okręgu II-go w Sosnowcu, wystąpił o zapłatę za wycier kominów od kilku właściciel nieruchomości. Sąd grodzki, powołując się na rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 r. oraz na Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468, Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 942 i na Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 390, sprawę oskarżenia całkowicie zasądził na rzecz Stanisława Filipa bez względu od wszystkich oskarżonych właścicieli. Rzeczowe wyjaśnienie p. adwokata Kuchty nie odniosło żadnego sukcesu. 1895

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę 12 b.m. o godz. 8.30 wiecz. premjera rewelacyjnej sztuki E. Rice'a — „ULICA".

W niedzielę poranek dla dzieci — bajka Grimma p. t. „TOMCIO PALUCH" w wykonaniu zespołu teatru warszawskiego dla dzieci pod dyr. T. Ortyma. Początek o godz. 12-ej w południe. Ceny od 50 gr. do 2.50 zł. łącznie z dopłatami.

W niedzielę popołudniu o godz. 4, po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł., ciesząca się wielkiem powodzeniem „SZTUBA" Kazimierza Leczyckiego.

Wniedzielę wieczorem o godz. 8.30 — po raz drugi „ULICA".

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od godz. 3 popołudniu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 12 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Niedziela 13 b.m. — „Hr. Luksemburg", wiecz. „Noc w San Sebastjano".
Wtorek 15 b.m. — „Cloclo".
Środa 16 b.m. — „Damy i Huzary".
Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".

× EMERYTURY PRACOWNIKÓW LASÓW PAŃSTWOWYCH. Począwszy od 1 kwietnia 1932 r. zaopatrzenia emerytalne b. funkcjonarjuszów lasów państwowych, oraz wdów i sierot po nich, wypłacane będą nie jak dotychczas przez Izby skarbowe, lecz przez te dyrekcje lasów państwowych, które dokonały wymiaru emerytur i zaopatrzenia. Do tych też dyrekcyj winny zwracać się zainteresowane osoby we wszystkich sprawach, dotyczących wymiaru i wypłaty zaopatrzeń emerytalnych. Sposób dokonywania wypłaty za pośrednictwem P. K. O. pozostaje bez zmiany.

× WALKA ZE ZŁODZIEJAMI WĘGLA NA KOLEJACH. W związku z powtarzającemi się ostatnio napadami zorganizowanych i częstokroć uzbrojonych band na pociągi węglowe, Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z innemi zainteresowanemi Ministerstwami przygotowuje szereg środków zaradczych, któreby na przyszłość zapobegły tym napadom. Ponieważ w ostatnich czasach zanotowano szereg wypadków, iż w czasie rabunku węgla przez bandy złożone ze stu i więcej osób, napastnicy używali broni palnej, wskutek czego miały miejsce wypadki zranienia personelu kolejowego, władze kolejowe noszą się z zamiarem uzbrojenia drużyn konduktorskich niektórych pociągów towarowych. Sprawa ta jest w tej chwili omawiana w Ministerstwie, a w związku z nią zachodzi konieczność opracowania specjalnej instrukcji dla drużyn konduktorskich, które tytułem próby bylyby wyposażone w broń.

× ZGON DENATKI. Marja Cieślakówna, mieszkanka Czeladzi, która, jak doniośliśmy wczoraj, napiła się w celu samobójczym esencji octowej zmarła w szpitalu. Przyczyną samobójstwa porzucenie denatki przez narzeczonego.

Z walnego zebrania

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W DĄBROWIE.

W ubiegłą niedzielę w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej. Zebranie zagaił prezes oddziału dr. A. Piwowar. Na przewodniczącego powołano p. Łypka, na sekretarza p. Olszewskiego. Sprawozdanie za ubiegły okres wygłosili wiceprezes p. J. Torbus i sekretarz p. L. Horski. W roku sprawozdawczym, mimo ciężkiego kryzysu, który dotknął wszystkie warstwy społeczeństwa, liczba członków zmniejszyła się tylko o 19 osób. Na dzień 1 stycznia rb. oddział liczył 283 członków. Obroty kasowe za ubiegły okres zamykały się kwotą zł. 3870,93.

Z pośród innych prac na podkreślenie zasługują: zorganizowanie kół szkolnych Ligi M. i K., urządzenie własnej bibljoteki morskiej, zorganizowanie konkursu w szkołach średnich i powszechnych na najlepsze wypracowanie o morzu, wreszcie „Tydzień Bandery" w październiku ub. r., który chociaż nie dał poważniejszych wpływów na budowę floty narodowej, osiągnął jednak całkowicie cel propagandowy idei morza dla naszego państwa. W roku bieżącym oddział w Dąbrowie przyjął protektorat nad drużyną harcerską, która pragnie stać się drużyną wodną i brać udział w międzynarodowych zawodach harcerstwa wodnego, jakie się odbędą w roku bieżącym na Pomorzu. Budżet na rok bieżący przyjęto w sumie zł. 3458,18.

Nowy zarząd stanowią następujące osoby: Łypek, dr. A. Piwowar, J. Torbus, P. Wachelko, J. Gawinek, L. Horski, Balcerowski, Pasierbiński, Kalkowski. Do komisji rewizyjnej wybrano: G. Lewickiego, L. Berbeckiego i Domagałę, a na delegatów na zjazd ogólnopaństwowy pp.: dra A. Piwowara, P. Wachelkę i J. Torbusa.

Z koła przyjaciół

HARCERZY W DĄBROWIE.

W lokalu Ogniska w Dąbrowie odbyło się ogólne roczne zebranie członków Koła przyjaciół I zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Dąbrowie. Zebraniu przewodniczył p. inż. St. Paszkowski, sekretarzował p. M. Maik. O działalności Koła w roku ubiegłym mówił prezes tegoż p. dyr. W. Świrtun. Działalność ta wyraża się w następujących poczynaniach: w roku ubiegłym była zorganizowana uroczystość obchodu 20-lecia drużyny, kupno i poświęcenie nowego sztandaru, wydzierżawiono drukarnię Koła, która stała bezczynnie, nie przynosząc żadnej korzyści. Dzięki T-wu huta Bankowa, które udzieliło znaczniejszej subwencji, wysłano 6 harcerzy na zjazd skautów słowiańskich, który odbył się w Pradze czeskiej. Urządzono obóz letni w Lachowicach dla 32 harcerzy.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że stan kasy na dzień 1 stycznia 1932 r. wykazywał 320 zł. 92 gr. gotówką. Protokół komisji rewizyjnej stwierdza, że gospodarka kasowa jest w należytym porządku, co zebrani przyjęli do wiadomości i udzielili zarządowi absolutorjum.

Na r. 1932 został wybrany przez aklamację dotychczasowy zarząd, a mianowicie: pp. dyr. W. Świrtun — prezes Koła, inż. M. Lachowski — wiceprezes i opiekun drużyny, W. Ludwikowski — skarbnik, M. Maik — sekretarz, inż. K. Talko, J. Musiał, J. Puz i K. Zieliński — zastępcy. Komisja rewizyjna pp. St. Grządzielski, R. Rudzki i A. Bem.

W związku ze zjazdami, które maja odbyć się w tym roku, zebranie ogólne upoważniło zarząd do wydelegowania przedstawiciela, którego zarząd wybierze według swego uznania. W roku bieżącym przewiduje się urządzenie obozu letniego dla harcerzy.

× KRADZIEŻE. Ze sklepu rzeźniczego Romana Górskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 42) skradziono w nocy około 80 zł. gotówką oraz pewną ilość słoniny i wędlin. Poszkodowany oblicza straty na 240 zł.

Mieszkaniec Sosnowca Lucjan S. (Pańska) oskarżył przed policją niejaką Irenę Zielińską o kradzież 233 zł. z kieszeni podczas bytności w restauracji Mitelmana przy ul. Modrzejowskiej. Policja prowadzi dochodzenie.

STRAJK GÓRNIKÓW

BRAK ODPOWIEDZIALNEGO KIEROWNICTWA.

Coraz częściej słyszy się, że inicjator strajku górników — Centralny Związek górników — wypuścił ze swych rąk cugle strajku i zatracił swój własny kierunek, zdając się na wolę zebrań kopalnianych.

Jest w tem powiedzeniu wiele słuszności. C.Z.G. jako jeden — i powiedzmy — najsilniejszy wśród górników związek zawodowy skupia w sobie tylko część robotników, wiadomo bowiem, że tylko nieznaczny odsetek pracujących na kopalniach jest zawodowo zorganizowny. Podjąwszy inicjatywę strajku, C.Z.G. wyrażał swój pogląd i własne dawał kierownictwo. Już jednak po tygodniu trwania strajku, objąwszy niejako komendę nad ogółem strajkujących, C.Z.G. zatracił swe własne oblicze, a jego odwoływania się do woli ogółu górników sprawiły, że stał się tylko mechanicznem narzędziem strajku. Doszło do tego, że gdyby C.Z.G. nawet wyrozumował, że strajk należy przerwać, to niekoniecznie ogół strajkujących posłuchałby go.

Były w C.Z.G. takie momenty, gdy sprawa przerwania strajku była tam poważnie rozpatrywana, ale w zetknięciu delegatów z załogami kopalń okazało się, że dla C.Z.G. ryzykownem jest kierowanie strajkiem. Doszło na niektórych zebraniach do ostrych scysyj z delegatami i w rezultacie C.Z.G. cofnął się na linję zupełnie biernego i mechanicznego „kierowania" strajkiem.

W tej sytuacji, nie można rzeczywiście twierdzić, że mózg ruchu strajkowego jest reprezentowany przez C.Z.G., gdyż wykonuje on jedynie mechaniczną rolę, nrzucaną mu z dołu. Tembardziej trudno dziś przypisać C.Z.G. właściwą odpowiedzialność za dalszy przebieg strajku.

Tak więc w obecnym stanie strajk górników trwa na zasadach sugestywnej siły, której źródła szukać należy poza C.Z.G. W tem tkwi przyczyna załamywania się strajku na tych odcinkach, gdzie dotychczasowe sugestje wyczerpują się.

W kołach C.Z.G. liczono na akcję zbiórkową. Tu się nie zawiedziono, gdyż zbiórka dała — jak nam komunikują z C.Z.G. — dotychczas 4.000 zł., które zostały zużytkowane. Jak na obecne ciężkie czasy — jest to kwota poważna, ale jest to zarazem kropla w morzu nędzy, jaka panuje w izbach górniczych: 15 groszy na 1 strajkującego górnika wraz z jego rodziną.

Dziwić się zatem nie można, że coraz więcej górników zgłasza się do pracy.

Tu ujawnia się charakterystyczne zjawisko. Oto bezrobotni, zwłaszcza przed strajkiem zredukowani górnicy, garną się pierwsi do pracy. Początkowo z tej strony było najwięcej podniety w kierunku strajku, obecnie strajk na niektórych kopalniach załamuje się właśnie na skutek zgłoszeń bezrobotnych do pracy.

Sytuacja strajkowa — trzeba to powiedzieć otwarcie — staje się coraz bardziej niewyraźna, a brak kierownictwa, brak władczego mózgu sprawia, że strajk sam załamuje się — z chwilą wyczerpywania się sugestji, która w ciągu ostatniego tygodnia jest jego jedyną siłą kierowniczą.

„ROZWIĄZANIE" STRAJKU NA JOWISZU.

Wczoraj w dwudziestym drugim dniu strajku przystąpiła do pracy dobrowolnie większa liczba robotników, aniżeli w dniu poprzednim. Stan faktyczny w czwartek przedstawiał się następująco:

Na pierwszej zmianie strajkowało w Zagłębiu Dąbrowskiem 9572 robotników, przy obserwacjach pracowało 1211, na kopalniach niezrzeszonych pracowało 1116. Wzrost liczby zatrudnionych na małych kopalniach jest wynikiem strajku na większych kopalniach i większych zamówień na węgiel w małych.

Charakterystycznem zjawiskiem było przystąpienie dobrowolnie do pracy na **pierwszej zmianie 759 robotników.** Z pośród bezrobotnych kopalnie przyjęły 95.

Na poszczególnych kopalniach sytuacja przedstawiała się następująco: Na kopalni Saturn na pierwszej zmianie pracowało 400 robotników, z czego 130 przy wydobyciu na dole, na Jowiszu 260, z czego 120 na dole, na Marsie kilkudziesięciu, w Grodźcu 128, na Paryżu 54, na Milowicach 166, na Mortimerze 39, na Klimontowie 40, na Florze 32.

Z zestawień liczbowych wynika, że coraz więcej zgłasza się robotników do pracy. Największe wydobycie idzie na kopalniach: Grodziec, Jowisz i Saturn. W Grodźcu wynosi ono 50 proc. normalnego wydobycia.

O zakończeniu się strajku można mówić na kopalni Jowisz, bowiem **na drugą zmianę w dniu wczorajszym robotnicy przyszli w komplecie.** W związku z tem miejscowy delegat robotników, członek komitetu CZG. p. Rudzki zgłosił się do zarządu kopalni z zawiadomieniem, że **„robotnicy kopalni Jowisz oświadczają iż życzą sobie rozwiązać strajk".** Zarząd kopalni nie miał nic przeciwko zadośćuczynieniu życzeniu ogółu robotników, poczem robotnicy z drugiej zmiany przystąpili do pracy w komplecie. Fakt, że na jednej z kopalń strajk został zakończony, oraz na kilku innych coraz więcej robotników poczyna pracować, wywrze prawdopodobnie swój wpływ na robotników w innych kopalniach.

Jednocześnie ze zjawiskiem przystępowania robotników do pracy pojawiło się przeciwdziałanie przystępowaniu do pracy ze strony agitatorów komunistycznych. W dniu wczorajszym na kilku kopalniach znów kobiety poczęły nie dopuszczać robotników udających się do pracy. Pozatem wśród robotników uprawia się propagandę w kierunku zorganizowania tak zwanego „włoskiego strajku", polegającego na tem, że robotnicy mieliby zjechać na dół, a następnie nie wyjeżdżać. Ta koncepcja komunistyczna nie znajduje jednak uznania wśród robotników, wśród których coraz częściej mówi się o konieczności przerwania akcji strajkowej wobec odosobnienia i nie poparcia przez Śląsk.

Zwolennicy kontynuowania strajku uciekają się również do pewnego rodzaju sztuczek, mających na celu odbycie masowych zebrań. I tak popołudniu we środę na kopalnię Grodziec przybyło kilkuset robotników w ubraniach do roboty, z lampkami i kilofami. Wyglądało tak, że wszyscy przystępują do pracy. Do pracy jednak nie przystąpili, zebrali się natomiast w sali zbornej i odbyli tam wiec uchwalając kontynuowanie strajku. Przebieg zebrania miał charakter spokojny.

Gdy się zestawi fakt przystępowania do pracy na poszczególnych kopalniach z kontrakcją zwolenników kontynuowania strajku, trzeba dojść do wniosku, że w tej chwili niema już jednomyślnego nastroju strajkowego, który istniał jeszcze w ubiegłym tygodniu. Coraz bardziej szerząca się bieda i nędza skłania wielu do poniechania akcji, nie mającej w wytworzonej sytuacji widoków powodzenia i dania górnikom tych korzyści, o które walczą.

W dalszym ciągu kontynuowana jest akcja zbierania ofiar na rzecz najbardziej dotkniętych biedą. Społeczeństwo sympatycznie odnosi się do tej akcji, jednak skutkiem niezbyt dobrej organizacji słychać już narzekanai. Oto potworzyło się wiele komitetów kopalnianych i każdy komitet wysłał swoich reprezentantów w celu zbierania ofiar. W ciągu dnia więc do wielu osób i instytucyj zgłasza się po kilku przedstawicieli komitetów kopalnianych z listami ofiar. W jednej z instytucyj w dniu wczorajszym np. w ciągu 10 minut przybyły trzy delegacje po składki. Jakkolwiek trzeba stwierdzić, że zbierający ofiary zachowują się b. taktownie, to jednak taka niescentralizowana kwesta wywołuje niepotrzebne komentarze.

STRAJK WĘGLOWY A ZZZ.

„Front robotniczy", organ sanacyjnego Związku związków zawodowych, zamieścił artykuł pos. Marjana Malinowskiego z klubu B.B. p.t. „Prawda o strajku w Zagłębiu węglowym". Warto zacytowć z tej publikacji kilka zdań, już choćby dlatego, że stanowi ona rzadki, nawet w naszych stosunkach, okaz demagogji. A więc przedewszystkiem: Kto, zdaniem autora, ponosi winę za strajk?

„Od kilku miesięcy obcy i rodzinni kapitaliści, tuczący się kosztem polskiego robotnika — rozpoczęli grę na nerwach robotniczych. Właśnie chodziło im o wywołanie strajku — zaburzeń, aby później sprowokowane przez siebie awantury zwalić na konto rządowe, co też w czasie strajku czynili.

Jest to więc na jednym z odcinów, przejaw walki, jaką od kilku lat, a obecnie specjalnie mocno, prowadzi opozycja z obecnym rządem!".

O roli, jaką w strajku odegrała grupa robotnicza B.B. autor pisze, co następuje:

„Związki zawodowe, zjednoczone w Z.Z.Z., nie mogły w tej robocie zająć innego stanowiska, jakie zajęły, to jest zsolidaryzować się z uchwałami większości reprezentacji górników, zaznaczając jednak od samego początku, że czynniki, popychające do strajku, jak właściciele kopalń — lub czynniki, proklamujące strajk, jak cekawiści i komuniści mają przedewszystkiem na widoku cele polityczne: prowadzenie walki z rządem, w celu poderwania w masach sympatji do rządu marszałka Piłsudskiego. A takie stanowisko utrudnia obronę postulatów ekonomicznych. Związek górniczy z szeregów Z.Z.Z., jako karni szeregowcy woli większości robotniczej, wzięli udział w akcji strajkowej, ale tylko jako w walce ekonomicznej o słuszne prawa robotnika. Nie przeszkadza nam to zabrać głosu i wskazać robotnikom jeszcze raz właściwe oblicze prowokatorów strajku: — faktami przygwoździć wspólną podłą robotę — właściciели kopalń, cekawistów i komunistów — zgodnej spółki, jeśli idzie o walkę z państwem i rządem".

A więc strajk wywołali komuniści i fabrykanci, „w celu poderwania w masach sympatji do Rządu marsz. Piłsudskiego" — a sanacyjne związki nie mogły zająć innego stanowiska, jak tylko solidaryzować się z uchwałami większości zrzeszeń górniczych. Taki oto wydaje się sens wywodów powyższych.

W związku ze strajkiem górników czytamy w „Kurjerze Polskim":

Należy zaznaczyć, że nastroje antystrajkowe wśród górników rozsądniej myślących wzrastają, tendencje zaś strajkowe podsyca tylko akcja grupy Moraczewskiego, który, jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, uważa strajk obecny za najdogodniejszy moment do „odegrania się".

KASA CHORYCH A STRAJK.

Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, w ostatnim terminie przed strajkiem było ubezpieczonych w Kasie chorych 25656 górników z większych kopalń, na których od trzech tygodni trwa strajk.

Od czasu wybuchu strajku do Kasy chorych nie wpływają składki, co powoduje poważny ubytek dochodów, wyrażający się kwotą 80 — 100 tysięcy złotych tygodniowo, co dla Kasy chorych stanowi b. poważną różnicę w jej budżecie. Wrazie przedłużenia się strajku Kasa chorych może być poważnie zachwiana finansowo, zwłaszcza że z drugiej strony świadczeni jej wobec opałcających jeszcze przed 3 tygodniami składki nie ustały, a nawet wzrosły w czasie strajku.

CORAZ LEPIEJ!

Propozycja „wekslowa" Magistratu będzińskiego.

Władze komisaryczne Magistratu będzińskiego, nie mogąc wykazać się jakąkolwiek pożyteczną działalnością dla miasta, zdolności swe ujawniają w innym kierunku, mianowicie w nakładaniu coraz nowych podatków i w forsownem ściąganiu ich od ludności. Pisaliśmy już o wysyłaniu sekwestratorów miejskich do polskich zakładów przemysłu cynkowego. będących wierzycielem Magistratu, jak również do członka Rady komisarycznej p. Szwajcera, który podpisywał weksle grzecznościowe Magistratowi, pozatem przyjemność ta spotkała również dr. Baryłskiego, gdy był jeszcze członkiem Rady komisarycznej. Słowem, władze komisaryczne wykazują przy ściąganiu podatków rzadko spotykaną gorliwość.

Aliści dowiadujemy się, że gorliwość ta zaczyna przybierać formy, wyraźnie kolidujące z przepisami prawa. Otóż Magistrat jest inkasentem opłat na rzecz gminy żydowskiej, za co pobiera pewną prowizję.

Niedawno Magistrat przesłał gminie żydowskiej wykaz ściągniętych opłat z wyjaśnieniem, **iż część zainkasowanej kwoty potrąca za kuchnię rytualną,** prowadzoną dla młodzieży żydowskiej na kolonjach letnich, **a na resztę należnej gminie żydowskiej sumy, t.j. na tysiąc zł. Magistrat proponuje gminie... weksel, z terminem płatności po upływie pół roku.** Propozycja Magistratu wywołała zarówno w gminie żydowskiej, jak i wśród ludności Będzina **ogromną wesołość,** dotychczas bowiem nie było jeszcze wypadku, aby jakakolwiek instytucja, a tembardziej Magistrat za zainkasowane pieniądze proponował właścicielowi pieniędzy **weksle,** choćby z obawy, aby zainteresowany nie zwrócił się o interwencję do... prokuratora.

Prawdopodobnie i władze komisaryczne Magistratu będzińskiego należność uregulują, nie mniej jednak fakt podobny jest wymownym dowodem swoistej gospodarki komisarycznej, nie cofającej się przed kompromitacją i podrywaniem zaufania do instytucji samorządowej.

NOWE PRZEPISY

wodociągowo-kanalizacyjne.

Dziwnie opornie posuwają się w miastach Zagłębia sprawy wodociągowo-kanalizacyjne. Kiedy po dużych staraniach i zabiegach, a jeszcze większych kosztach uruchomiono wreszcie wodociągi i kanalizację, ujawniły się nowe trudności, w postaci braku odpowiednich przepisów, normujących całokształt czynności wymienionych inwestycyj.

Na terenie Zagłębia wspomniane przepisy modyfikowano już kilka razy, dostosowując je do bieżących potrzeb, warunków i wymagań władz. Obecnie, kiedy się zdawało, że sprawę przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych można uważać w miastach Zagłębia za ostatecznie załatwioną, władze centralne nadesłały nowy wzór „ramowy", żądając opracowania przepisów na nowych podstawach. I znów trzeba całą pracę zacząć od początku. W związku z tem odbyła się onegdaj w Magistracie Sosnowca konferencja przedstawicieli Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, celem opracowania nowych przepisów podług wzoru ramowego.

Czy po pewnym czasie samorządy nasze nie otrzymają „nowych" wzorów i nie będą zmuszone znów modyfikować wymienionych przepisów, narazie trudno przesądzać.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Na bezrobotnych w Sosnowcu ku uczczeniu ś. p. Jana Białkowskiego koledzy składają zł. 60 — (sześćdziesiąt). F-ma Bracia Antczak na bezrobotnych zł. 10 — (dziesięć).

✕ NAGŁY ZGON. 50-letni Tadeusz Jastrzębski, urzędnik prywatny, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej 7, przyjechawszy onegdaj o godz. 8 wiecz. autem na ulicę Jagiellońską przed domy ZUPU. zasłabł nagle po wyjściu na ulicę. Przeprowadzony do mieszkania jednego ze swych znajomych, Jastrzębski zmarł. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie anewryzm serca.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 11 MARCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Biologja") „Przyrodnicza definicja instynktu" — wygł. prof. St. Sumiński. 15.50 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Kultura starożytnej Grecji i Rzymu" — wygł. prof. B. Dunikowski. 16.10 — Maryna Juljuszowa Żuławska: „Dalsze rady o pielęgnowaniu włosów". 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — „Socjalizm polski" — wygł. p. Władysław Malinowski. 17.35 — Koncert reprezentacyjny orkiestry P. P. w Warszawie. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Prof. dr. Kazimierz Sim. docent Uniw. Jag.: „Czy przyroda jest oszczędna?" 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej poświęcony twórczości Maurycego Ravela. W przerwie feljeton literacki p.t. „Ostatnie dramaty K. H. Rostworowskiego" — wygł. p. Leon Pomirowski. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 23.00— Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wyjaśnienia prawne

Jaki środek przysługuje stronie w wypadku opatrzenia przez Sąd okręgowy wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności?

Kwestja wykonalności wyroku I instancji ma w praktyce znaczenie bardzo doniosłe. Weźmy więc taki wypadek: żona nie mieszkająca razem z mężem występuje do sądu o zasądzenie alimentów od męża na rzecz jej i dzieci z nią zamieszkałych.

Sąd okręgowy pretensje powódki uwzględnia i opatruje wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności. Biorąc rzecz praktycznie, żona, natychmiast po ogłoszeniu wyroku, mając w ręku tytuł wykonawczy, może skierować egzekucję do pensji pobieranej przez męża, może zająć i zlicytować mu jego ruchomości i t. d.

Obroną pozwanego jest w tym wypadku skarga incydentalna do sądu apelacyjnego o odjęcie wyrokowi rygoru. Skargę tę składa się w ciągu 2 tygodni od daty wyroku. Sąd okręgowy skargę tę przesyła wraz z aktami sprawy do II instancji, niezależnie od skargi apelacyjnej, co do której stronie przysługuje termin dłuższy bo miesięczny od daty wyłożenia wyroku wraz z motywami. Gdy sąd apelacyjny odejmie wyrokowi I instancji rygor, egzekucja z wyroku ulega natychmiast wstrzymaniu.

Jaki środek przysługuje dłużnikowi w celu uzyskania unieważnienia licytacji?

Dłużnik, którego nieruchomość została sprzedana z licytacji, może w ciągu dni 7 od daty sprzedaży wystąpić ze skargą o unieważnienie licytacji.

Skarga dopuszczalna jest tylko w ściśle określonych wypadkach (art. 1180 ust. postęp. cywil.), a m. in. gdy ktoś jest niewłaściwie usuniętym od licytacji, lub gdy najwyższa cena przez kogokolwiek zaofiarowana zostanie niewłaściwie odrzucona.

Skargę o unieważnienie licytacji rozważa sąd na posiedzeniu jednocześnie z podaniem nabywcy o wydanie wyroku adjudykacyjnego. W razie odrzucenia skargi o unieważnienie licytacji sąd wydaje jednocześnie wyrok przysądzający nieruchomość nabywcy z licytacji.

K. Kl.

Kronika Zawiercia.

Postrzelony

PRZY KRADZIEŻY WĘGLA.

Wczoraj o godz. 5 rano dyżurujący na stacji kolejowej w Łazach posterunkowy policji Faroń Wojciech zawiadomiony został, iż przed chwilą kilku osobników dokonało znaczniejszej kradzieży węgla z wagonów kolejowych na tak zwanym pierwszym posterunku kolejowym. Posterunkowy puścił się natychmiast w pogoń za sprawcami, którzy zatrzymawszy się w odległości około 50 metrów od miejsca dokonanej kradzieży, uzbrojeni w kije i kamienie, rzucili się na posterunkowego Faronia.

Po krótkim szamotaniu się napastnicy przewrócili posterunkowego na ziemię, znęcając się nad nim w łobuzerski sposób. Leżący na ziemi i bity posterunkowy w obronie własnego życia zrobił użytek z broni palnej, oddając jeden strzał w górę, a drugi w kierunku napastników. W wyniku drugiego strzału postrzelony został niejaki Podsiadło Roman, mieszkaniec kopalni „Ludwika", zawodowy złodziej kolejowy, w lewą pierś, przyczem kula przebiwszy płuca, wyszła lewą łopatką. Rannego przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Zawierciu.

× **GRUDKA ZIEMI NA KOPIEC WILSONA.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prof. Kazimierza Badowskiego udała się na tutejszy cmentarz grupa członków Związku rezerwistów, celem wzięcia grudki ziemi, którą następnie rezerwiści wysłali na kopiec śp. prezydenta Wilsona w Ameryce. Kopiec ten w dowód wdzięczności zmarłemu prezydentowi sypie Polonja amerykańska.

× **NA BEZROBOTNYCH.** W tych dniach staraniem uczenic gimnazjum żeńskiego H. Malczewskiej w Zawierciu, w sali kinoteatru „Stella" odbyło się przedstawienie amatorskie, z którego 50 proc. czystego dochodu w sumie 51 zł. przeznaczone zostało na bezrobotnych.

× **ODDALIŁA SIĘ Z DOMU.** Jonczyk Stanisław (Kościuszki 11) zameldował w komisarjacie policji, iż 12-letnia jego pasierbica wydaliła się z domu w dniu 7 bm. i do tej pory nie powróciła.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dodatni bilans handlowy za luty.

Bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska w miesiącu lutym 1932 r. przedstawia się według tymczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego jak następuje: wywieziono 1.097.655 tonny towarów wartości 97.649 tys. zł., przywieziono 113.102 tonny na sumę 63.858 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu wynosi przeto 33.791 tys. zł., gdy w styczniu r.b. wyrażało się cyfrą 12.854 tys. złotych. W porównaniu ze styczniem, saldo dodatnie wzrosło więc o 20.937 tys. zł., wywóz wzrósł o 4.333 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 16.604 tys. złotych.

Wywóz artykułów spożywczych zwiększył się w stosunku do stycznia o 7,1 milj. zł., w tem żyta o 3,1 milj. zł., pszenicy o 1,1 milj. zł., jęczmienia o 0,4 milj. zł., bekonów o 2,6 milj. zł. oraz jaj o 1,1 milj. zł., wywóz nasion o 1,4 milj., cynku o 1,9 milj. zł. i nawozów wszłucznych o 0,7 milj. zł. i węgla o wysoką cyfrę 4,6 milj. zł. Po stronie importu widzimy jedynie wzrost przywozu tytoniu o 4,7 milj. zł., natomiast zmniejszył się **przywóz herbaty, kawy, kakao o 5,1 milj. zł.**, cytryn i pomarańczy o 0,5 milj. zł., śledzi o 1,0 milj. zł., następnie skór surowych o 1,0 milj. zł., futer surowych o 0,9 milj. zł., **metali i wyrobów z metali o 2,4 milj. zł., maszyn i aparatów o 1,6 milj. zł.**, przyrządów i materjałów elektrotechnicznych o 2,0 milj. zł., materjałów i wyrobów włókienniczych o 4,1 milj. zł.

Przewozy kolejowe w styczniu.

Ogólna praca na P. K. P. w miesiącu styczniu r.b. wynosiła 9.496 wagonów przeciętnie dziennie, t.j. o 23.7 proc. mniej, niż w styczniu ub. r., a o 17,4 proc. mniej niż w grudniu. Z ważniejszych pozycyj w miesiącu styczniu r.b. ładunki węgla dla Polski (2.333 wag. przeciętnie dziennie), oraz ładunki węgla zagranicę (20.420 wag.), stanowiły 80 proc. analogicznych ładunków w styczniu r. ub., ładunki produkcji przemysłowej (341 wag. średnio dziennie, stanowiły 60 proc. analogicznych ładunków w styczniu ub. r., surowce dla przemysłu fabrycznego (45 wag.) 37 proc., zboże w ziarnie dla Polski (236 wag.) 78 proc., zagranicę (35 wag.) 67 proc., drzewo dla Polski (400 wag.) 75 proc., zagranicę (149 wag.) 73 proc., cukier dla Polski (41 wag.) 62 proc., zagranicę (8 wag.) 44 proc., materjały budowlane, oprócz drzewnych (46 wag.) 58 proc., nawozy sztuczne (241 wag.) 82 proc. Przewozy buraków cukrowych, które w styczniu ub. r. wynosiły 104 wag. średnio dziennie, wskutek wcześniejszego zakończenia kampanji cukrowniczej spadły do zera. Wzrosły przewozy ropy i produktów naftowych dla Polski (191 wag.), stanowiąc 109 proc. przewozów w styczniu ub. r. i zagranicę (39 wag.), stanowiąc 144 proc.

Wydatki i dochody poczt i telegrafów.

Według ostatnich zestawień, dochody poczt i telegrafów w miesiącu grudniu r. ub. wyniosły 19.678.000 zł. Z opłat pocztowych wpłynęła suma 13.618.000 zł., w tem ze sprzedaży znaczków 8.481.000 zł., z opłat telegraficznych wpłynęło 850.000 zł., z opłat telefonicznych 4.324.000 zł., z innych opłat 1.925.000 zł., z radjotelegrafu 290.000 zł.

W tym samym okresie czasu wydatki poczt i telegrafów wyniosły 23.643.000 zł., w tem utrzymanie personelu 18.245.000, utrzymanie ruchu 5.398.000 zł. Pozatem wydatki radjotelegrafu wyniosły 177.000 zł.

Projekt całkowitego zamknięcia imigracji

DO STANÓW ZJEDN.

Na kongres Stanów Zjednoczonych zgłoszono projekt billu przewidującego całkowite wstrzymanie imigracji do Ameryki na okres najbliższych 5 lat.

W ograniczonej liczbie dopuszczona będzie jedynie imigracja krewnych obywateli amerykańskich, oraz imigrantów ze specjalnemi kwalifikacjami, którzy otrzymają zezwolenie od sekretarza stanu dla spraw pracy i imigracji.

Cały szereg „patrjotycznych" organizacyj amerykańskich wszczęło ostatnio kampanję o całkowite wstrzymanie imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Kronika gospodarcza

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 349.271 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 5 b.m. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 16.174 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1340, Drohobycz 925, Śląsk 12.050), hutnicy w metalu — 5085 (Śląsk 4250), szklarze — 2447 (Piotrków 450), metalowcy — 34.409 (Warszawa 4460, Łódź 2004, Sosnowiec 2130, Radom 1726, Śląsk 9246, Bydgoszcz 1270, Poznań 1900), włókiennicy — 30.269 (Łódź 21.023, Sosnowiec 1700, Biała Krakowska 1455, Białystok 2070, Śląsk 1000), robotnicy budowlani — 40.807 (Warszawa 3110, Łódź 3281, Sosnowiec 1508, Lublin 1150, Kraków 1565, Lwów 1800, Drohobycz 1550, Śląsk 11.024, Bydgoszcz 1043, Poznań 2590), pracownicy umysłowi — 38.899 (Warszawa 3795, Łódź 3330, Sosnowiec 1319, Lublin 1160, Kraków 1250, Lwów 2200, Wilno 1392, Śląsk 6100, Poznań 3650). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 134.003 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 147.345 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4961 osób, przez 2 dni — 15.222, przez 3 dni — 51.036, przez 4 dni — 43.669 i przez 5 dni 23.332 osoby.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10.3.

AKCJE: Bank Polski 84.00, Starachowice 6.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 37.75—38.50, 4 proc. poż. inwestycyjna zw. 94.75, 5 proc. poż. konwersyjna 39.00, 10 proc. poż. kolejowa 103.50, 6 proc. poż. dolarowa 59.50—60.00, 4 proc. poż. dolarowa 48.00—48.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 58.62—61.00—58.75.

DEWIZY: Holandja 359.35, Londyn 33.00, Nowy Jork 8.918, Nowy Jork kabel 8.923, Paryż 35.09, Praga 26.41, Szwajcarja 172.90. Marka niem. nieofic. 211.80 dolar pryw. 8.90.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto 23.25—23.75, Pszenica 24.00—24.50 Jęczmień przemiałowy 20.50—21.50, Jęczmień browarowy 23.75 — 24.75, Owies 20.25—20.75. Mąka żytnia 35.75 — 36.75, Mąkapszenna 37.00—39.00, Ospa pszenna 13.75—14.75, Ospa żytnia 14.50—15.00. Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Olkuska.

× **FAŁSZYWE POGŁOSKI.** Katolicka Agencja prasowa komunikuje: „Niektóre pisma podały wiadomość, że J. E. ks. biskup A. Łosiński wyjechał wezwany do Rzymu i nie powróci już do Kielc. Pogłoski te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Ksiądz biskup przebywa w kraju".

× **PIERWSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń. Na porządku dziennym: ustalenie wysokości wynagrodzenia członków Magistratu, wybór burmistrza, zastępcy i ławników według art. 43 ust. 3 dekretu o samorządzie miejskim.

× **ZWIEDZENIE OSOBLIWOŚCI KOŚCIOŁA OLKUSKIEGO.** Jutro, w sobotę, w godzinach popołudniowych Towarzystwo krajoznawcze w Olkuszu urządza wycieczkę krajoznawczą do miejscowego kościoła parafjalnego. Objaśnień udzielać będzie prof. A. Wiatrowski. Udział w wycieczce mogą wziąć również nieczłonkowie za opłatą 30 groszy na rzecz Tow. krajoznawczego, młodzież szkolna 10 groszy. Zbiórka o godz. 3 popoł. w sali muzeum Towarzystwa (dom Banku spółdzielczego).

× **PROTEST ROBOTNIKÓW W WOLBROMIU.** Onegdaj w fabryce wolbromskiej odbyło się zebranie robotników fabryki „Ideal" i gumy, w sprawie nowych projektów rządowych o urlopach robotniczych, zmian w lecznictwie w K. Ch. itp. ograniczeń socjalnych. Po przemówieniach pp. R. Dziekana, W. Kindlera i Tuchowskiego, przedstawicieli Związku robotników przemysłu chemicznego, uchwalono rezolucję protestującą przeciwko wszystkim zamierzeniom rządu, która ma się wyrazić w jednodniowym strajku w dniu 16 bm. Pozatem zebrani robotnicy postanowili przyjść z pomocą strajkującym górnikom zagłębiowskim przez oddanie połowy zarobku z dniówki z najbliższej wypłaty.

× **PRZEDSTAWIENIE W OLKUSZU.** Jutro w sali kina „Słońce" PZZPP. i H. w Olkuszu odegra wesołą komedję pt. „Koniki polne" Walewskiego. Zysk całkowicie na bezrobotnych w Olkuszu.

× **ZE STRAŻY.** W urzędzie gminnym w Pilicy odbyła się odprawa naczelników, zastępców i gospodarzy straży z rejonu pilickiego. W odprawie wzięli udział przedstawiciele straży z Pilicy, Kleszczowej, Sławniowa, Kidowa, Szyc, Siadczy, Sierbowic, Szypowic, Wierzbicy i Solcy. Po przemówieniach zostały zreferowane sprawy obrony przeciwpożarowej, wyszkolenia straży i rozwiązania taktyczne. Na zakończenie ustalono terminy lustracji straży w Sierbowicach w dniu 10 bm., Szypowicach 11 bm. i Sławniowie 12 bm.

Szybkość pociągów

W POLSCE.

Mamy w Polsce linje o bardzo słabych rezultatach technicznych, np. poc. posp. 6.101 i 6.102 (Kraków—Zakopane) 40 klm. na godzinę (w rzeczywistości mniej, bo są to t. zw. kilometry taryfowe, „górskie" o wiele mniejsze od istotnych).

Jeszcze bardziej kompromitujące są szybkości handlowe pociągów osobowych na różnych zapomnianych szlakach. Pociąg Tarnopol—Zbaraż ma szybkość 25 klm. na godzinę. Pociąg na linji Czortków—Husiatyn mknie z szybkością 21 klm. na godz., podobnie, jak pociąg nr. 3734 na linji Wygnanka—Iwanie Pusie, pociąg Łowicz—Myszyniec i in.

Rekord jednak bije linja (normalna, nie wąskotorowa) Kołomyja—Słoboda Rungurska kopalnia. W godzinę po ruszeniu z Kołomyi pociągi na tej linji oddalone są zaledwie o 8 klm. od tej stacji. A więc szybkość ośmiu kilometrów na godzinę!

Jest to dla normalnotorowej linji wynik bezprzykładny. Jeżeli się zważy, że Kusociński biegnie w ciągu godziny 16 kilometrów, a przeciętny młody człowiek idzie (nie biegnie), krocząc raźnie — 8 klm. na godzinę, to zrozumiemy prawdziwość tej anegdoty, w której maszynista proponuje idącemu obok toru podróżnemu, że go podwiezie, podróżny jednak odmawia, twierdząc, że „woli piechotą, bo mu się spieszy".

Z całej Polski.

STRAJ W HUTACH PIOTRKOWSKICH.

Strajkujący robotnicy w liczbie ponad 1100 osób przebywają nadal w obrębie huty Hortensja, prowadząc włoski strajk już drugi tydzień. Przebieg strajku jest obecnie zupełnie spokojny, strajkujący odbywają wiece i zebrania. Ogień w piecach hutniczych podtrzymują strajkujący sami. W obrębie fabryki znajduje się jeszcze kilkadziesiąt wagonów węgla, co przy obecnym stanie rzeczy wystarczy na przetrzymywanie ognia do miesiąca maja. Dyrekcja hut wzbrania się ze strajkującymi wchodzić w jakiekolwiek pertraktacje, stawiając jako warunek opuszczenie terenu fabryki. Sytuacja w wewnątrz hut pomiędzy strajkującymi nie jest pomyślna. Panuje tam głód i szerzą się choroby. W ciągu ostatnich dwóch dni miały miejsce wypadki kilkudziesięciu zasłabnięć wśród strajkujących robotnic. Ponieważ rodziny strajkujących nie posiadają już środków na kupno żywności, zainicjowano dla strajkujących zbiórkę żywności po domach i sklepach.

CIEKAWA AFERA WE LWOWIE.

Przed kilku tygodniami, jak pokrótce donosiliśmy, popełniono we Lwowie włamanie do firmy naftowej „Małopolska", której po rozbiciu kasy, skradziono 140 tysięcy złotych, w tem znaczną kwotę w dolarach. Jako sprawców włamania aresztowano dwóch osobników, którzy jednak przyznali się do kradzieży tylko 20.000 zł. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że w kontakcie z jednym z włamywaczy pozostawał dr. Gagatek, „sanacyjny" działacz polityczny. Na wieść o tem, że jest poszukiwany, dr. Gagatek zbiegł. Ostatnio udało się policji zaaresztować go w miejscowości Świebodzin pod Tarnowem, w mieszkaniu jego siostry, skąd, na polecenie urzędu śledczego, przewieziono go do Lwowa.

CIUNKIEWICZOWA NA WOLNOŚCI?

Rozeszła się w Warszawie pogłoska, że adwokat Ciunkiewiczowej Jarosz otrzymał od prokuratora Sądu w Krakowie pismo, wedle którego władze mają się pozytywnie ustosunkować do prośby jego klientki w sprawie zwolnienia z aresztu śledczego za kaucją 10.000 złotych. Adwokat Jarosz wyjeżdża podobno w tej sprawie do Krakowa.

„Racjonalista"

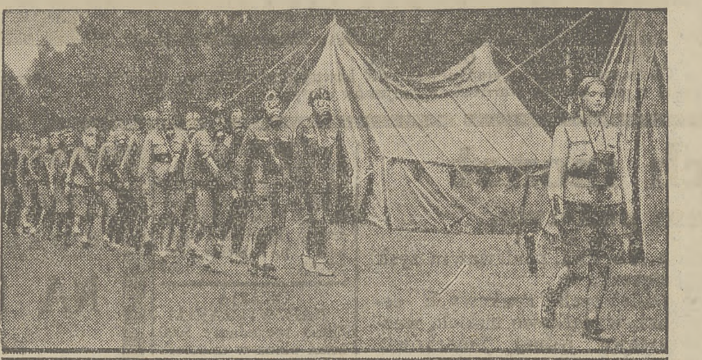
„INTELEKTUALNI" BEZBOŻNICY.

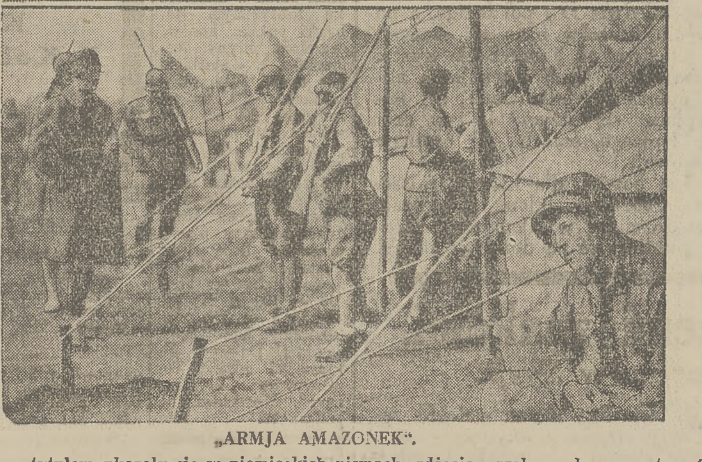
(KAP) W Warszawie wychodzi miesięcznik p. t. „Racjonalista", jako organ koła wolnomyślicieli — „intelektualistów". Sama nazwa, oraz współpraca w tem piśmie pp. Tadeusza Kotarbińskiego, profesora Uniw. warsz., oraz Henryka Ułaszyna, profesora Uniw. pozn. (redaktor: Józef Landau, żyd), zdawałaby się wskazywać, że poziom tego pisemka w odróżnieniu od innych pism bezbożniczych będzie poważniejszy, mniej napastliwy w posługiwaniu się fałszami.

Tymczasem poziom tego pisma urąga intelektowi, a artykułach prócz wyzwisk pod adresem wierzących, ośmieszania dogmatów chrześcijańskich, ujadania partyjnego, niema nic, coby miało jaki związek z nauką. Prócz tego prof. Ułaszyn posługuje się charakterystycznemi niedomówieniami, pisząc np. że w Poznaniu „pewien" wysoki dostojnik kościoła był przeciwny zawieszeniu krzyży w auli uniwersyteckiej.

Czytając napastliwe elukubracje pp. profesorów w „Racjonaliście", można nabrać smutnego wyobrażenia o wartości ich intelektu i metod pracy naukowej.

Nasuwa się też mimowoli myśl o „obcych agenturach", gdy się przypomni, że prof. Kotarbiński na zjeździe wolnomyślicieli w r. 1929 wystąpił z propozycją ścisłej współpracy wolnomyślicieli z międzynarodówką masońską.





„ARMJA AMAZONEK".

Pod tym tytułem ukazały się w niemieckich pismach zdjęcia rzekomych przygotowań wojennych Polski, gdzie nawet kobiety „pełnią służbę wojskową". Bystrzejszy obserwator rozpozna jednak natychmiast, że chodzi tu o zeszłoroczne obozy letnie, keóre wyzyskano obecnie do kampanji wyborczej obozu Hitlera.

Wielka afera przemytnicza

w oddziale „AEG" w Katowicach.

Władze śląskiej straży granicznej już od dwóch tygodni przeprowadzają rewizję ksiąg w firmie „A. E. G." (Akt. Elektr. Gesellschaft) w Katowicach w związku z nadużyciami na tle przemytniczem.

Rewizja ta doprowadziła do wykrycia przemytu na wielką skalę, uprawianego od 1929 roku. Przemycano z Niemiec do Polski artykuły chemiczne, które podlegają bardzo wysokiemu cłu. Przemyt uprawiano za pośrednictwem fikcyjnej firmy „Wulkan" w Król Hucie.

W związku z wykryciem tych nadużyć prokuratura w Katowicach poleciła inspektorowi straży granicznej przeprowadzić na własną rękę dalsze dochodzenia. Rezultatem ich było zaaresztowanie kierownika działu handlowego firmy „A. E. G." Maksymiljana Brody z Król. Huty, oraz dyrektora fikcyjnej f-y „Wulkan", Pawła Ttemanna z Król. Huty.

Z chwilą, gdy straż graniczna rozpoczęła śledztwo i zaczęto ujawniać różne nadużycia, M. Broda wysłał z biura „A. E. G." chłopaka do siebie do domu, każąc mu pewne tajne akta zawieźć do restauracji Zworowego w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego. Straż graniczna spostrzegła ten manewr. Chłopcu akta odebrano i od tej chwili Broda począł „śpiewać".

Do tej pory nie zdołano ustalić wysokości strat, jakie z tytułu przemycania towarów technicznych poniósł skarb państwa, idą one jednakże w setki tysięcy złotych. Również nie udało się straży granicznej wpaść na trop samego sposobu przemycania, ustalono jednakże, że przemyt odbywał się wagonowo. W wagonach, gdzie były meble, oraz w samochodach sprowadzano różne części, podlegające ocleniu.

Podkreślić należy, iż afera przemytnicza, uprawiana za pośrednictwem „A. E. G." jest jedna z największych afer, notowanych do tej pory na Śląsku. „A. E. G." w Katowicach było głównym oddziałem tej firmy, której centrala mieści się w Berlinie, na całą Polskę. „A. E. G." utrzymywało kontakt z całym przemysłem Śląska, oraz Polski.

Podkreślić należy wybitnie niemieckie stanowisko „A. E. G." Firma ta przeprowadza we wszystkich oddziałach w Polsce redukcje personelu do połowy. Na pierwszy ogień idą oczywiście Polacy. Jak do tej pory dla okrasy zwolniono tylko jednego Niemca.

Rzeczy ciekawe.

WYSIŁEK PODCZAS TAŃCA.

Instytut fizjologiczny przy uniwersytecie w Helsingforsie przeprowadził interesujące studja nad kwestją powyższą. Stwierdzono zatem, iż walc wymaga zużycia 3.99 kaloryj na godzinę i na kilo wagi człowieka, polka wymaga zużycia 7.56 kaloryj, mazur 10.87 kaloryj.

KRYZYS DJAMENTOWY.

Produkcja djamentów w poł. Afryce znajduje się w okresie ciężkiego przesilenia i wstrzymania produkcji. Kryzys amerykański spowodował stagnację w obrotach djamentami i zapotrzebowanie spadło do minimum. Znana firma djamentowa De Beeres Gruppe, największa i nadająca ton giełdzie djamentowej, zamknęła kopalnie przypuszczalnie na dwa lata, wskutek czego wielu robotników utraciło pracę.

EMANCYPACJA KOBIET W AFRYCE

Niedawno rząd wielkobrytyjski znowelizował postanowienia kodeksu obowiązującego tubylców w kolonjach południowo-afrykańskich w tych sprawach które dotyczą kobiet. Dawniej żadnej kobiecie afrykańskiej nie przysługiwało prawo własności i majątkiem jej mógł rozporządzać ojciec, mąż, brat lub nawet syn. Obecnie nowe prawo uprawnia i czarne kobiety do rozporządzania swoim majątkiem.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

47

Rozległo się gwałtowne dzwonienie od frontu. Ito spojrzał na Galta. Galt przystąpił do okna i zajrzał ostrożnie w lusterko.

— Też drobne rybki — mruknął. — Ale narazie za wiele.

Wrócił na swoje miejsce i zaczął jeść deser.

Dzwonek hałasował natarczywie i nieprzerwanie. Ito podał miseczkę z wodą, po której pływał kwiat, podobny do gardenji, i powrócił do niego.

— Zbiegają się gapie — szepnął. — Idzie policjant... Ranny jakoś przyszedł do siebie... Schodzi po stopniach przyjacielsko pod rękę z tamtymi... wsiada do samochodu... Obydwa samochody odjeżdżają — zdawało mi się, że bardziej się potłukły... Policjant zatrzymuje je i pyta... Ranny objaśnia go, że nic mu nie jest... Policjant pozwala im odjechać....

— Nasi wrogowie lekceważą nas, Ito — rzekł prawie z uśmiechem Galt, jakby chcąc wynagrodzić wiernemu służącemu, że zlekceważył jego sztukę stołową. — Mogli byli wymyśleć jakiś sprytniejszy sposób dostania się do naszej fortecy.. I mogli byli przysłać jaką większą rybkę....

— Panie, Ito woli, żeby oni nas lekceważyli.

Zadzwonił telefon. Ito spojrzał na Galta. Galt nie okazał zainteresowania. Ito podał kawę.

Telefon dzwonił bez przerwy. Upłynęła chwila dłuższa, niż przeciętna dla wytrwałego interesanta, który liczy na opieszałość drugiej strony i nie odrazu się zraża. Telefon dzwonił natarczywie, jakby chcąc powiedzieć:

— No, dajcie spokój! Wiem, że jesteście w domu. Radzę wam odpowiedzieć!

Wkońcu nawet Galt okazał zainteresowanie. Wstał i podszedł do telefonu, ale go nie dotknął.

— Ito, ty odpowiedz, ale trzymaj słuchawkę tak, żebym i ja słyszał.

Ito podniósł słuchawkę. Galt przysunął twarz do jego głowy.

— Słucham — rzekł Ito.

W aparacie zabrzmiał głos kobiecy.

— Proszę poprosić pana Galta — rzekł głos po japońsku.

Ito spojrzał pytająco na swojego pana. Kobieta mówiła po japońsku stosunkowo dobrze, ale akcentem europejskim. W tonie jej brzmiała uderzająca pewność siebie, podszyta echom dalekiego, tłumionego niepokoju.

Galt zrozumiał jej japońszczyznę doskonale.

Ito wyczytał w jego oczach odpowiedź na swoje pytanie i rzucił w tubę po japońsku.

— Kto mówi?

— Powiem twemu panu... — odpowiedziano w tym samym języku. — Poproś go.

— Żałuję z całej duszy odpowiedział ze wschodnią uprzejmością Ito — ale to, że nie wiem, z kim mam przyjemność mówić, uniemożliwia spełnienie jej żądania.

— Nie trać czasu i powiedz mu, żeby on nie tracił swojego — rzekła kobieta tonem europejskiego zniecierpliwienia. — Wiem, że stoi obok ciebie.

Galt wziął słuchawkę.

— O co idzie? — zapytał po angielsku.

— Czy mnie rozumiesz? — zapytała po japońsku.

— Rozumiem — odpowiedział po angielsku.

— W takim razie mów moim językiem. Nie chcę, żeby nas kto podsłuchał w telefonie. Muszę się z tobą zobaczyć dziś w nocy o drugiej trzydzieści.

— Kto jesteś?

— Jestem ta która chce uratować cię od śmierci. Więcej nie powiem.

— Dlaczego chcesz mnie uratować od śmierci?

— Powiem ci to w cztery oczy.

— Albo teraz, albo wcale.

— Twój upór naraża na niebezpieczeństwo i mnie, i ciebie...

— Niech i tak będzie — odparła obojętnie. Rozgniewała się, ale skapitulowała.

— Wszystko mi jedno, czy umrzesz, czy będziesz żył — rzekła po japońsku. — Idzie mi tylko o to, żeby twoja śmierć nie zaszkodziła komuś, na kim mi zależy, a mogę go uratować tylko przez ostrzeżenie ciebie. Stawię się u ciebie punktualnie o drugiej trzydzieści. Czy moglabym wejść od tyłu?

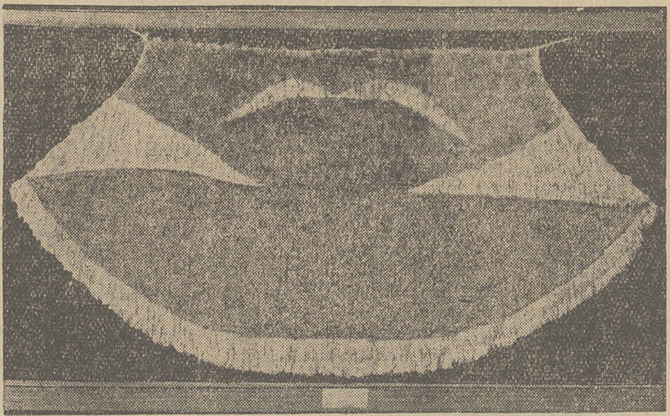
— Wejdziesz przez drzwi frontowe.

— Nie chcę, żeby mnie kto zobaczył....

— To już twoja rzecz....

D. c. n.





SENSACYJNA KRADZIEŻ W GöTTINGEN.
W etnograficznym instytucie przy uniwersytecie w Göttingen (Niemcy) studenci skradli hawajski strój koronacyjny (helm i płaszcz) sporządzone w całości z piór ptasich wartości 10 miljonów złotych.

Bicie srebrnych monet

najlepszym interesem państwa.

W związku ze zdemaskowaniem w Berlinie wielkiej fabryki 2-markówek, prowadzonej przez niejakiego Sałabana, „Boersen-Zeitung" stwierdza, że ta gałąź „produkcji" należy dziś do niezmiernie zyskownych.

Bicie monet przedstawia dla państwa pokaźny interes dzięki różnicy między kosztami bicia, a małą wartością bilonu. W Niemczech Bank Rzeszy zarobił w ten sposób na czysto w r. 1929 około 120 miljonów, w 1930 r. 170 miljonów, a obecnie po podwyższeniu obiegu z 1,2 na 1,8 miljarda, zarabia jeszcze więcej. Cała jednak podwyżka obiegu nastąpiła nie w monetach z bronzu lub niklu, lecz wyłącznie ze srebra, ponieważ tu zysk jest największy.

Przy dzisiejszych rynkowych cenach srebra, wyjątkowo niskich, wartość kruszcowa jednej 5-markówki wynosi zaledwie 33 i pół feniga, a po doliczeniu kosztów bicia tej monety, zysk państwa na 5 markach wynosi 1,50 marek. W tych warunkach nietylko opłaca się fałszowanie, ale nawet opłaca się użycie do tego celu srebra lepszego, aniżeli w mennicy państwowej.

To jest powód, dla którego fałszowanie srebrnego bilonu przybrało wielkie rozmiary w Niemczech, narażając publiczność na dotkliwe straty.

Kobiety z hańbiącemi znakami.

Handel żywym towarem w Syrji.

Amerykanin, niejaki p. Smith, który przez długie lata przebywał w Syrji i zna dokładnie tamtejsze zwyczaje, po powrocie do Ameryki ogłosił wstrząsający opis piekła, w jakiem w Syrji przebywają kobiety, które padły ofiarą handlarzy żywym towarem.

Handlarze arabscy zupełnie jawnie trudnią się dostarczaniem kobiet do domów publicznych w Aleppo, gdzie żyją tysiące tych nieszczęśliwych, w okropnych warunkach i w straszliwem poniżeniu. Kobiety te są torturowane i bite w nieludzki sposób, a całe ciało ich, zwłaszcza zaś twarz, piersi i ręce, pokryte są wytatuowaniem na nich znakami, które mają na celu uniemożliwienie ucieczki. Wszystkie mieszkanki tego samego domu mają na ciele wyryte takie same znaki. Jeżeli „właściciel" sprzedaje ofiarę innemu, wówczas ten nowy znaczy świeżo nabyty „towar" nową marką. W ten sposób dziewczyna, która raz dostała się do domu rozpusty, przez całe życie musi wykonywać swe hańbiące rzemiosło. Niektóre kobiety, cudem wydostawszy się na wolność, zadają sobie straszne rany, aby tylko uwolnić się od okropnych, szpecących je znaków.

Podobno Liga Narodów zbiera obecnie dowody i argumenty, aby interwenjować w tej hańbiącej cywilizację nowoczesną sprawie i usunąć z powierzchni ziemi syryjskie piekło kobiet.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

A. Otrzębski Pilica: Ziemia i Dom. Warszawa, Wilcza 12.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]